Nr 125. Kraków 6 Czerwca — Sroda. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25,
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 5 czerwca.

Słusznie czy niesłusznie, ale to pewna, że Europa nawykła najznaczniejszą część wypadków przypisywać polityce napoleońskiej. Nic więc w tem niema dziwnego, że każde słowo Cesarza Francuzów skrzętnie podejmowanem bywa przez dzienniki, i różnie tłómaczonem, wtedy nawet, kiedy niema żadnej pewności, czy rzeczywiście wyrzeczonem było. I tak donoszą, że Napoleon III na widok podwyżki, jaką giełda paryzka powitała wiadomość o przyjęciu przez mocarstwa niby wojujące zaprosin na obrady wspólne, miał zapytać: „tak dalece to już zapomniano moją mowę w Auxerre?". Czy wyrazy te powiedział Cesarz Francuzów — niewiemy; ale odpowiadają one wybornie polityce, jaką dotąd zachowywał. Są one znaczące i do odgadnięcia nie łatwe. Trzebaby wiedzieć prawdziwe znaczenie mowy, aby ten komentarz do niej należycie zrozumieć. Istotne znaczenie owego przemówienia okaże się dopiero później, czy w konferencyach czy w wojnie, dziś same tylko czynić można domysły. Wiadomo, że giełda widziała w oświadczeniu cesarskiem podczas wystawy w Auxerre pogróżkę wojenną. Utrzymywano wówczas, że spadek na giełdzie jaki wywołała ta groźba, nie był Cesarzowi na rękę. Możnaby więc upatrywać w tym komentarzu ironię z podwyżki sprowadzonej samą nadzieją, że się zbiorą konferencye. Lecz z drugiej strony, ostatnie cesarskie wyrazy i to znaczyćby mogły, że zapominać nie trzeba owej mowy, że kierunek polityki w niej zapowiedziany a traktatom z 1815 r. przeciwny, nie zmieni się pomimo wszelkich usiłowań pokojowych. W każdym razie, zdaje nam się, jeżeli wyrazy te są autentyczne, że wspomnienie mowy w Auxerre w chwili prawdopodobnego zebrania się konferencyi zapowiadałoby ze strony Francyi, czyli raczej ze strony jej władcy, zamiar przyłożenia się do utrzymania pokoju pod warunkami tylko wielkich zmian, na których dobrowolną zgodę niema widoków.

Rzecz zaprawdę szczególna, może nawet w dziejach dyplomacyi jedyna, aby w chwili wybuchu wojny i takiéj wojny, przystępowano do obrad gabinetowych. Prawda, że i położenie mocarstw mających wojnę toczyć równie jest dziwne, bo żadne z nich wojny wydać nie chce, utrzymując, że się trzyma tylko odpornie, będąc przez inne zagrożonem. Przystępują więc mocarstwa do narad, ale pod warunkiem, aby żadnego programatu do nich nie było. Nigdy dotąd nie można było zawiązać konferencyi, dopóki nie było programatu, i to wydawało się tak loicznem, iż obrad bez podstawy przypuścić trudno. Nie dość na tem jeszcze: mocarstwa zawiązujące narady są do siebie w stosunkach zupełnie nieznanych, bo przecież to że jedne z nich są niby wojujące a drugie niby neutralne, wystarczyć nie zdoła. Czy istnieje traktat Prus z Włochami i jaki? Zdawałoby się, że to bardzo ważna kwestya w naradach, jakie rozpocząć się mają. Podobno nie ma na nią odpowiedzi, sądząc przynajmniéj po domysłach, jakie dotąd krążą bezustannie. Chyba więc dla rozświecenia wzajemnego położenia mocarstw względem siebie a tem samem i Europy, podjęte zostaną narady. Spodziewać się należy, że w nich wykażą się pewne dane, które dozwolą, aż do pewnego stopnia obliczyć, nie rezultata wojny, jeżeli do niéj przyjdzie, ale przynajmniéj pewne jéj warunki, na które Europa przygotować się musi. Niepodobna bowiem przypuścić, aby mocarstwa dziś neutralne, kiedy chodzi o utrzymanie pokoju, pozostały w neutralności, gdy ich usiłowania spełzną na niczem i rozpocznie się wojna. W naradach, w propozycyach odsłonią się ich widoki, ich życzenia, okazać się musi, po czyjéj stoją stronie, zgoła z kim, kto, i przeciw komu. W każdym więc razie rozwidni się horyzont, a wojna nawet europejska, jeżeli jest koniecznością, przestanie być straszydłem.

Nie inaczéj sobie bowiem tłómaczymy tę ogólną sympatyę, z jaką cała Europa przyjęła wiadomości o mających się zebrać konferencyach. Nigdy może mniéj zaufania w takowych naradach opinia publiczna nie pokładała, nigdy one nie były kosztowniejsze, a jednakowoż nigdy może żadne konferencye nie były z taką przychylnością przyjęte. Nie kładziemy tego, jak to czynią niektóre dzienniki, jedynie na karb obawy i odrazy od wojny. Europa nie chce wojny, to aż nadto widoczne; ale obecne położenie wiele już z téj niechęci odjęło. Nie powiemy również, aby owe uczucia pokojowe były chlubą naszéj epoki, dowodem postępu i tryumfem cywilizacyi. Wojna jest trudniejsza do zniesienia, ale to niekoniecznie jest chlubą i tryumfem cywilizacyi, lecz prostem następstwem kolei, w jakiéj się ona materyalnie rozwija. Trudniejszą atoli od wojny jest dla społeczności dzisiejszéj do zniesienia owa niepewność niszcząca ją materyalnie, która jest główną cechą obecnego położenia. Wyjść z niego chce społeczność przedewszyskiem i spodziewa się tego po konferencyach. Jeżeli nie zdołają sprowadzić pokoju, to przecież wykryją przyczyny wojny. Europa sądzi zatem, że przez konferencye przyjdzie jeżeli nie do pokoju, to do wojny, ale zawsze do końca stanu rzeczy, pod którego brzemieniem upada.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 czerwca.

— *r.* Wiadomości kongresowe wyczerpują cały porządek dzienny spraw europejskich w tej chwili, a o nich telegraf skrzętnie wam zdaje sprawę. Nie wiele pozostaje przeto dla korespondenta do zrobienia, choć ruch dyplomatyczny w tym roku dalekim jest od stagnacyi i ciszy, zwykłej tej porze po inne lata. Wiara w skuteczność kongresu z dniem każdym w sferach urzędowych zmniejszać się zdaje, a mężowie stanu austryaccy w rozmowach i naradach dyplomatycznych widoczny sobie gwałt zadają, nie chcąc zbyt wojennem ocenieniem sytuacyi ściągnąć na siebie zarzutu prowokacyi. Przymierze austryacko-rosyjskie odroczone, bo w ostatniej chwili przeważyły względy mniej mu przychylne, natomiast *entente cordiale* między obu dworami niezaprzeczona, tak w kwestyi konferencyi jak i w kwestyi Księstw Naddunajskich, i kto wie czy ta serdeczność nie posłuży z czasem za punkt wyjścia do zawarcia jakiego warunkowego przymierza, mówiąc słowami dyplomaty, który mi łaskawie użyczył tych szczegółów.

Według doniesień z Bukarestu, od czterech dni co chwila spodziewają się tam Rosyan i Turków; wojsko rumuńskie jest skoncentrowane na drodze między stolicą a Giurgiewem, mając wśród siebie nowego władzcę. Książę Dymitr Ghika, który tu przybył z listem swojego pana, celem notyfikowania wstąpienia na tron księcia Karola, przyjęty był u J. C. Mości zupełnie w charakterze prywatnym, jako posłannik księcia krwi panującej, toż samo u hr. Mensdorfa.

Ostatnie wiadomości z Włoch brzmią wciąż jednakowo: brak pieniędzy, nawał ochotników, zapał ogromny, niewiara w konferencye i kongres. Znając usposobienie stron, które do niego przystępują, trudno zaiste wróżyć mu powodzenia.

Z Wołynia 27 maja.

Sam sprostować muszę wiadomość, którą wczoraj przesłał. Nie żytomierski Czertkow schronił się, lecz brat jego w Petersburgu, który był osadzony w tamtejszem więzieniu za udział, jak mówią, w spisku Korokozowa. Ten petersburski Czertkow zdołał ujść z więzienia, dostał się na Wołyń, zkąd mniemał łatwiejszą znaleść sposobność dostania się za granicę. Urzędnik policyi, od którego zaczerpniętą wiadomość wczoraj przesłałem, rodowity Moskal, spojrzawszy na urzędowy papier i znalazłszy w nim szczegóły o skompromitowanym Czertkowie, przejęty radością, że się pozbywa takiego zwierzchnika jak gubernator, zanim doczytał wszystkiego, coby mu wyjaśniło, co za Czertkow skompromitowany politycznie, pospieszył z udzieleniem mi tej radosnej dla siebie nowiny; każdy bowiem Moskal wie dobrze, czem jest w obliczu rządu polityczne przestępstwo. Doniosłem o tem natychmiast tak jak mi to podano. Dziś tenże Moskal ochłonąwszy z pierwszego radosnego mniemania, odczytawszy uważniej papier urzędowy, wyjaśnił mi to wszystko, przepraszając za nieuwagę.

Nie wiadomo, co rząd dalej rozporządzi względem żytomierskiego Czertkowa, mimo, że go podejrzywają, iż ułatwił bratu ucieczkę. Mówią, że dostał pasport na wyjazd za granicę z zaleceniem, aby nie wracał.

Car miał ustnie zalecić Bezakowi, aby koniecznie w bieżącym roku pokończono wyknpne akta za ziemie włościańskie. Pozwalam sobie twierdzić, że to nigdy się nie skończy: wszak już było zaleconem, że z końcem 1844 r. miały być zamknięte guberskie jurysdykcye dla spraw włościańskich ustanowione, i świadectwa wykupne wydane dla wszystkich dóbr w trzech naszych i wszystkich litewskich guberniach, a tego nie zrobiono dotąd. Teraz więc zaczynają te roboty na nowo: rozesłano jeometrów po całym kraju, którzy mierzą co chcą i jak chcą, a te mirowe zjazdy arbitralnie czynią zamiany gruntów, i wszystkie gospodarstwa burzą ze szczętem, bez względu, czy urządzenie gospodarstw dworskich dopełnione było przed inwentarzami Bibikowskiemi, czy też później.

Nawet dzienniki moskiewskie wyprzedzają rząd w dokuczaniu Polakom; poddają bowiem rządowi projekt, aby zabronił ludności prawosławnej przyjmować służby u katolików i najmować się do robót rolniczych.

Rzym 28 maja.

Chociaż konferencya paryska ma się lada chwila zebrać, nikt tutaj osobliwie w liberalnem stronnictwie nie wierzy w pokojowy jej skutek, i w ogóle wszyscy są przekonania, iż to tylko wytchnienie przed olbrzymią walką, i że wojna jest nieuniknioną. Wiadomość, iż w programie konferencyi zastąpiono wyraz *kwestyi weneckiej* wyrazem *kwestya włoska* uradowała do najwyższego stopnia stronników doczesnej władzy i dawnego we Włoszech porządku; widzą oni w tej zmianie jawny powrót do traktatu w Villafranca, cieszą się znowu nadzieją, że jedność włoska doszła do swego ostatecznego kresu, i że się wnet rozpadnie na skinienie trojga neutralnych mocarstw, jakoby wystarczał do jej rozbicia woźny ich stojący na Alpach i wołający z tamtąd: *Finis Italiae*! Naród włoski jednak nie zdaje się bardzo troszczyć o konferencyą, a zapał wojenny wzmaga się zamiast ustawać. Zaciąg ochotników do wojsk chwilowo wstrzymany, ale dla tego jedynie, iż ich napływ jest tak wielki, że władza nie może zdążyć z organizacyą wolniej postępującą od niego. Z Rzymu młodzież bieży tłumnie i ciągle do szeregów; nie tylko średni stan, ale lud prosty i szlachta ślą swoich ochotników. Transteweranie, którzy w Rzymie samym dotychczas oddzielną ludność stanowili, i żyli w większem jeszcze odosobnieniu nie tylko od reszty kraju, ale od własnych współobywateli Rzymian niż starozakonni w *Ghetto*, dziś jak reszta narodu spieszą na wyprawę. Młody książę Graziali, syn wzbogaconego przemysłowca przedstawiającego najjaskrawszy odcień najskrajniejszego legitymizmu, z wielkiem zgorszeniem całej rodziny swej wyjechał się zaciągnąć do szeregów mających walczyć przeciw Austryi; ale wysłano natychmiast za nim pogoń, dano znać telegrafem na granicach, pojmano go i odstawiono do rodziców. Pietnastu ochotników rzymskich, którzy się onegdaj przekradali przez granicę, by się w Neapolu zaciągnąć do wojska, wpadło nie daleko Subjaco w rozbójniczą zasadzkę. Herszt bandy, jako podwładny Franciszka II, widząc w nich nieprzyjaciół burbońskiej dynastyi, okrążył ich bezbronne grono przeważnemi siły, i jako jeńców zabrał w góry; atoli słychać, że dnia wczorajszego kilku z tych młodzieńców odartych do naga przez obrońców króla obojga Sycylij wróciło do Rzymu, gdzie zapewnie aresztowani będą.

Co raz bardziej utwierdza się mniemanie, iż odejdzie wkrótce czyli też odeszła nota dworu rzymskiego do nuncyuszów w Wiedniu i w Paryżu, polecająca im wszelkich dołożyć starań, aby sprawa papieska poruszona była koniecznie na konferencyi czyli kongresie.

Konsystorz kardynalski naznaczony jest na 18 czerwca. Ojciec św. nada na nim kapelusz ks. Cullen, arcybiskupowi dublińskiemu, mgrowi Matteucci, byłemu ministrowi policyi, mgrowi Hohenlohe w. jałmużnikowi, mgrowi Consolini, wiceprezesowi rady stanu, ojcu Bilio, barnabicie, a może być także nuncyuszom apostolskim w Madrycie i w Lizbonie. — Książę Hohenlohe będzie miał za następcę w godności jałmużnika papieskiego mgra Merodego, którego Ojciec św. zaprekonizuje jednocześnie arcybiskupem *in partibus*. Rzymskie duchowieństwo znajduje, iż infuła arcypasterska będzie dziwnie odbijała na czole gwałtownego exministra broni. Ale chodzi o pogrzebanie w zaszczytny sposób tej hałaśliwej indywidualności, co się wszystkim we znaki daje i wszystkim jest solą w oku — Ojciec Bilio ma tylko 38 lat; będzie to najmłodszy członek św. kolegium, gdzie od dawna tak młodego kardynała nie było. Mgr Consolini, z Senigalii, należy do starodawnej tamecznej rodziny margrabiów Consolini, którzy od lat kilkudziesięciu zostawali w otwartej wojnie z rodziną Mastaich. Od lat dwudziestu mgr Consolini był całkiem zapomniany; obecnie obdarzenie jego purpurą przez Piusa IX uważane jest za akt wspaniałomyślności i zapomnienia uraz ze strony Ojca św. Papież stracił niedawno siostrę swą hrabinę Benigni, która umarła w Jesi w podeszłym nader wieku. Poróżniona od dawna z bratem, była mu dość niechętną; utrzymywała się z drobnej pensyi, czterdziestu pięciu franków miesięcznie, jaką jej Ojciec św. wypłacał. Syna jej, a siostrzeńca swego, kazał był wygnać z Rzymu przed trzema laty za długi i złe prowadzenie.

Sąd marszałka nadwornego, sądzący sprawę pojedynku margrabiego Costa z p. Ricciardim, skazał pierwszego na cztery miesiące, drugiego na sześć miesięcy więzienia, a młodego księcia Odescalchi, sekundanta, na miesiąc jeden. Margrabia Costa wykreślony został z szeregów gwardyi papieskiej, i pozbawiony urzędu, który oprócz tego piastował, za to, iż otrzymawszy obelgę w teatrze, wyzwał przeciwnika na pojedynek.

Kraków 5 czerwca. Proszeni jesteśmy umieszczenie następującego ogłoszenia:

Podając do wiadomości publicznéj nazwiska tych panów, którzy podjąć się zechcieli zbierania w kraju dobrowolnych ofiar na koszta formacyi oddziału ochotników w Galicyi, składam zarazem niniejszem, serdeczne podziękowanie za ich gotowość w pomocy do spełnienia przyjętego przezemnie zadania.

Upoważnieni do zbierania składek są:

W obwodzie Czortkowskim W. Kęszycki Marcin
„ „ „ Podlewski Waleryan
„ Żółkiewskim „ Jabłonowski Józef
„ „ „ Kemplicz
„ Samborskim JW. hr. Piotr Komorowski
„ Przemyskim JW. Maciéj Borowski
„ „ JW. hr. Wilhelm Siemiński
„ Rzeszowskim JW. hr. Władysław Rej
„ „ W. Christiani Henryk
„ Tarnowskim „ Stanisław Stojowski
„ „ JW. hr. Wład. Romer
„ Jasielskim „ Karol Rogawski
„ „ „ Stefan Stojowski
„ Krakowskim JW. hr. Alfred Poniński
„ „ W. Dyzma Chromy
„ Wadowickim „ Kajetan Wolski

Przez Jego Ces. Król. Mość mianowany Regimentarz.
Starzeński w. r.

Ropczycka Góra 2 czerwca 1866 r.

Wiedeń 4 czerwca. Wspomnione przez nas w Przeglądzie politycznym numeru poprzedniego Rozporządzenie cesarskie z d. 30 maja 1866, mocą którego wódz naczelny północnej armii cesarskiej upoważnionym zostaje do zarządzania różnych postanowień wyjątkowych od ustaw ogólnych w miarę zachodzącej potrzeby, — brzmi w całej osnowie jak następuje:

Ze względu na teraźniejsze niebezpieczeństwo wojenne, czuję się zniewolonym na wniosek Mej Rady ministrów, na podstawie Mego patentu z d. 20 września 1865 r. Nr 89 D. P. P., zarządzić co następuje:

Wódz naczelny Mojej armii północnej, umocowanym jest do podejmowania w miarę zachodzącej potrzeby następujących zarządzeń w twierdzach podległych jego dowództwu i w obrębie tychże twierdz, a podług jego ocenienia i w innych okręgach:

1. Do zawieszania aż do dalszego postanowienia obu ustaw z d. 27 października 1862 r. Nr 87 i 88 D. P. P. o obronie wolności osobistej i o szanowaniu mieszkań.

2. Przy zbrodniach objętych §§. 58 do 89, 92, 98 do 100, 166 do 169, 190 do 196 i 220 do 222 powszechnego prawa karnego z d. 27 maja 1852 r. i przy udzielaniu pomocy (§§. 211 do 2.9) do jednej z tychże zbrodni, jako też przy czynnościach karygodnych wymienionych w §§. 279 do 299, 300, 302, 305, 308, 309, 312 do 314 i 326 do 328, do rozciągania kompetencyi w sprawach karnych sądów wojskowych także i na osoby stanu cywilnego, a mianowicie podług wojskowego kodeksu kar z d. 15 stycznia 1855 r. i procedury karnej obowiązującej dla osób stanu wojskowego.

Wreszcie

3. Do zaprowadzania prawa doraźnego wojskowego na zbrodnie wyliczone w drugim ustępie.

Zarządzenie tego lub owego z powyższych środków przez naczelnego wodza armii północnej, lub też przez umocowanego od niego specyalnie do tego poddowódzcę należy za każdym razem przez osobne ogłoszenie w sposób właściwy podać do wiadomości publicznej z dokładnem wyszczególnieniem granic, w których ma obowiązywać.

Jeżeli przy osobie stanu cywilnego, do której w myśl postanowienia objętego w ustępie drugim z powodu jednej z wymienionych tamże czynności karygodnych, kompetencya w sprawach karnych sądów wojskowych ma znaleść zastósowanie, zachodzi konkurencya innych jeszcze zbrodni, przestępstw i przekroczeń, w takim razie kompetencya w sprawach karnych sądu wojskowego rozciągać się ma także i do tych czynności karygodnych.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Do nadzwyczajności tej wiosny i niespodzianek bez liku — których kongres mający się zebrać w Elizejskim pałacu nie jest pono ostatniem słowem — należy policzyć aż trzy tomy nowych poezyj wydanych w Paryżu w ciągu ubiegłego tygodnia. Apollo twarz pokazał, kiedy fortuna tyłem się obróciła do giełdzistów — w tem jest kompensata dla pessymistów co w przyszłości same tylko widzą straty.

Symeon Pécontal, rymotworca nie raz przez akademiją francuską chwalony, wydał poemat o dwudziestu pieśniach pod tytułem „*Boska Odysseya.*" Rzecz cała w oderwaniu: rozmowy Ziemi z Oceanem, przegląd wszelkich cywilizacyj mieszkańców tego globu; wystawa geniusza każdego narodu, nie pomijając greckich poprzedników Pelazgów; w końcu *Geneza nowoczesna* i pieśń ostatnia „*Bóg*" — wszystko opisane ośmiu tysiącami wierszy trzynasto-zgłoskowych.

Brzemię to nie lekkie na teraźniejsze głowy — a natężenie uwagi tem większe, że w drodze do Boga poeta znika i szukać go trzeba jak szpilki w stogu siana...

Ale że ten poeta w Boga wierzy i za ostateczny cel jego wskazuje, wiele przebaczyć mu należy. Wreszcie, nie tacy jak on pomdleli w tych wysokich strefach gdzie dla ludzkich piersi zdaje się nie ma powietrza. Nawet Dante tak potężny w *piekle*, w *raju* nie ma słów na oddanie przeczuć swoich — drżącą ręką nie może nakreślić obrysów najwyższego ideału wedle jasnowidzenia swojego...

Więc miejmy litość nad Pécontalem, któremu Akademia palmę gotuje.

Drugim objawem Muzy jest poszyt przez paryskiego nakładcę Lemerre wydany pod napisem: „*Parnas Spółczesny.*"

Jestto dom przytułku dla nowo-narodzonych płodów poetyckich.

Publikacya będzie rosła w miarę przypływu natchnień i rękopisów. Dotąd, jak u źródła bywa, mały strumyczek po piasku się toczy, zaledwie pokrywając dno... Ale nie trzeba desperować, że strumyk będzie rzeką.

Godłem tego wydawnictwa: *Fac et Spera.*

Ernest Manuel wydał jednocześnie tom wierszy potocznych, pod tytułem „*Pages intimes.*"

Powyższe twory wyglądają na ulice przez wszystkie okna księgarniane. Przechodnie czytają nagłówki; „Tiens! des vers": mówią półgłosem, i mijają, czyniąc ruch podobny do wzruszenia ramionami. Niekiedy tylko, jakiś excentryk wejdzie i kupi Manuela *Poufne Kartki*, nie wiem czy przez dobry instynkt, czy też dla tego, że to najmniejsza doza duchowego pokarmu?

Skoro powyższą wątpliwość wyjaśnię, donieść wam nie omieszkam, bo to wyjaśnienie rozświeci stanowisko poezyi w tym kraju.

Tymczasem, chociaż złudzenia są przywilejem poetów, nie mogą się łudzić co do przyjęcia w Paryżu swoich wierszy. Prócz przyjaciół autora, nikt nie rozetnie do końca kartek tomu poezyi — chyba, że tom przybywa z Jersey, a i wtedy jeszcze... *Chansons des Rues et des Bois* daleko mniej wzbudziły echa niż zwrotki panny Teresy z Alkazaru. Społeczność francuska zerwała z poezyą. To, co brać było można za przesyt chwilowy, stało się wstrętem, który niewiadomo kiedy przeminie.

Ktoby był to przewidział przed trzydziestu laty?

Francuzi wtedy z równym zapałem jak my *Wallenroda*, witali utwory Lamartina, Hugona i Musseta. Pojawienie się nowego dzieła tych wieszczów było wielkim wypadkiem, absorbowało głowę i pohłaniało serce, podobnie jak u nas kiedy wielcy wieszcze nasi śpiewać zaczęli. Duch ich przenikał życie. Nie było obojętnych. Każden głos swój mięszał do literackiej zwady; każdy miał swoje mocne antypatye i sympatye wrzące. Dwa miliony żołnierzy, jak teraz, stało w Europie pod bronią, ale nie w bezczynnem oczekiwaniu hasła, aby rozpocząć najkrwawsze boje — tamci stali jako walecznicy myśli, gotowi za ideę dać się ukrzyżować.

Nieraz zapewne ci rycerze jak Don Quichot z Manssy, majaczyli; nieraz rozmijali się z rozsądkiem — ale zdawało im się, że za prawdę walczą: zapał ich był prawdziwy i tak mocny, że ich utrzymywał ponad samolubną skorupą i chciwością powszednią.

Onego czasu w Paryżu nikt z szanujących się ludzi nie wiedział co się dzieje na giełdzie; dla giełdowych graczy miano pogardę podobną tej, jaką czuł Chrystus wyganiający ze świątyni przekupiów. Spragnieni ideału, brzydzili się realizmem.

Ojcowie owego pokolenia, widząc synów swoich tak rozkochanych w poezyi, drżeli o ich przyszłość. Czyż dzisiaj synowie więcej zadawalniają ojców, chociaż rozsądni nad wszelki wyraz, tylko dla giełdy mają serce i nigdy nie czytają wierszy? — Wątpi kościół Boży.

Taki przeskok od jednego do drugiego pokolenia we Francyi wytłomaczyć jedynie można pragnieniem używania, które się budzi po każdem społecznem wstrząśnieniu.

Pragnienie używania od ćwierć wieku Paryż ciemięży, poeci usiłują zwołać rozpierzchłych słuchaczy; ale na próżno, zapewne dla tego, że się nie właściwie biorą. Chcą oni zwrócić uwagę za pomocą dziwolągów myśli i stylu; te, zabawiwszy chwile ciekawych, wnet nużą i odstręczają ogół, bo przesada wstrętna ludzkiej naturze. Pycha poetów wzrastała w miarę opuszczenia. Ponieważ nikt ich nie wielbi, sami czcić się poczęli. Przyszło do tego, że francuska publiczność zaczęła uważać poetów za ludzi chorych, za waryatów, których manii schlebiamy spotkawszy się z nimi, ale starannie unikamy spotkania.

Tak dziś stoją rzeczy.

Kto temu winien? Poeci. Dla czego podają się za lepszych od drugich, kiedy postępują jak wszyscy, a czasem gorzej. Płacząc nad opustoszeniem Arki świętej i nad cisnącym się tłumem do ołtarza Baala, sędzia bezstronny musi względem młodych poetów francuskich podzielać powszechną obojętność.

Tak usposobiony, niechętnie otworzyłem tomik poezyi pana Manuel, i zdziwiłem się znajdując pod tą okładką wierszyki pozostające w myśli, uczucia budzące echo w sercu.

Zkąd to wrażenie? Ztąd, że w tym tomie jest to, co zawsze podoba się duszy. Są tam nie tylko sztucznie układane słowa, okresy zawdzięczające swój blask kaprysowi rytmów, łamańce biegłego w swem rzemiośle rymotworcy — ale jest czucie, jest miłość której strofa za prostą odzież służy.

Ci co pragną żeby poezya swoją utraconą odzyskała popularność, powinni się do ogółu zwracać, a wtedy tylko śpiewać kiedy uczucie w piersiach wzbierze albo jaka myśl wielka objawi się głowie; powinni, jaki bądź wezmą przedmiot, pamiętać, że do ludzi mówią, zatem mówić zrozumiałym im językiem i trafić do nich, nie schlebiając; powinni ogół mieć na myśl, nie wyjątki. Nic gorszego, jak zasklepić się w szkółce wzajemnego chwalenia, w koteryi, gdzie się lęgną pojęcia niezgodne z wyobrażeniami otaczającego świata; gdzie najrozsądniejszy, widząc zawsze sufit zamiast nieba, skończy na zagubieniu zupełnem prawdziwego pojmowania tego co nad nim i w koło niego.

Z tego stanowiska patrząc, można radzić poetom, żeby we własnym interesie mniej dla siebie a więcej śpiewali dla powszechności, która ostatecznie daje chwałę.

Poeta jest naturalnym królem w ludzkości; klękając przed nim, przypominamy, że przez to on

Te czynności karygodne mają być jednak karane podług ustaw karnych obowiązujących dla osób stanu cywilnego.

Osoby stanu cywilnego, mogą być i przez sądy wojskowe tylko wówczas za wyrokiem na karę cielesną skazane, gdy takowej dopuszcza obowiązujący cywilny kodeks karny.

Schönbrunn 30 maja 1866.

Franciszek Józef w. r.
Belcredi w. r. *Frank* fmp. w. r.
Komers w. r.
Na rozkaz najwyższy
Bernard Meyer.

Zbrodnie objęte ustępem wtórym powyższego rozporządzenia, są następujące: zdrada stanu, obraza majestatu, obraza członków domu cesarskiego, naruszenie porządku publicznego, szpiegostwo i porozumiewanie się z nierzyjacielem, powstanie, rozruch, gwałt publiczny w następnych wypadkach: przez postępowanie gwałtowne względem zgromadzenia przez rząd powołanego do traktowania spraw publicznych, względem sądu lub innéj władzy publicznéj; przez gwałtowne postępowanie względem korporacyi prawnie uznanéj lub też względem zgromadzeń odbywających się przy współudziale lub też pod nadzorem władz publicznych; przez targnięcie się lub niebezpieczną groźbę przeciw osobom urzędowym w sprawach urzędowych; przez napad gwałtowny na cudzą własność nieruchomą; przez złośliwe uszkodzenie cudzéj własności; przez złośliwe czynności lub omieszkania pod okolicznościami szczególnie niebezpiecznemi; przez złośliwe uszkodzenie lub przeszkodzenia telegrafu państwa, przez werbunek niedozwolony, przez wymuszenie; przez niebezpieczną groźbę; — podpalenie; rabunek; ukrywanie lub dopomaganie w inny sposób zbiegom wojska; namawianie żołnierza do naruszenia obowiązków służby wojskowéj i pomoc dana do zbrodni wojskowych; wreszcie udzielanie pomocy do którejkolwiek ze zbrodni powyższych, a mianowicie: przez złośliwe omieszkanie przeszkodzenia; przez ukrywanie, przez ułatwienie ucieczki poszukiwanemu za zbrodnię

Czynności karygodne nie należące do kategoryi zbrodni, a w ustępie wtórym rozporządzenia cesarskiego z dnia 30 maja b. r. wymienione, są następujące: zbiegowisko; udział w tajnych stowarzyszeniach, jednanie członków dla stowarzyszenia po odmówieniu przyzwolenia lub też po rozwiązaniu, i przedłużanie działalności takowego stowarzyszenia; zatajenie członków towarzystwa dozwolonego; poniżanie zarządzeń władz i podburzanie przeciw władzom państwa lub gminy, przeciw organom rządu, świadkom i w sztuce biegłym; podniecanie do kroków nieprzyjaznych przeciw narodowościom, stowarzyszeniom religijnym, korporacyom itd.; poniżanie publiczne instytucyi małżeństwa, rodziny, własności lub pochwalanie czynności niemoralnych albo zakazanych, rozpowszechnianie fałszywych niepokojących wieści lub przepowiedni, publikacye przeciwne ustawom, obraza urzędników publicznych, urzędników kolei itp., wmięszanie się do wykonywania służby publicznej, nieprawne utrzymywanie stępy lub biczarni lub też drukarni pokątnej, wreszcie nieprawne wyrabianie przedmiotów wzwyż zakazanych.

Niemcy.

Z dotychczasowego przebiegu sporu między Austryą a Prusami nasuwa się wniosek bardzo naturalny, że oświadczenie złożone przez posła austryackiego na posiedzeniu zgromadzenia związkowego w dniu 1 b. m. będzie osią, koło której osnuje się dalszy bieg tej zawiłej sprawy. Z tego powodu oświadczenie w mowie będące podajemy tu w całej osnowie jak następuje:

Na skutek uchwały związkowej z d. 24 z. m. poseł otrzymał polecenie złożenia następującego oświadczenia:

Wysokie rządy Związku niemieckiego posiadają liczne dowody niezłomnej miłości pokoju okazywanej przez dwór cesarsko-austryacki w toku układów z Prusami względem przyszłości Księstw nadelbiańskich. Na swe pobłażliwe, mimo niejednego zapoznania wytrwale podejmowane usiłowania zmierzające do dokonania porozumienia z Prusami, Austrya z tem spokojniejszą świadomością spogląda, im głębsze i powszechniejsze w pobliżu niebezpieczeństwa budzi uczucie wielkość nieszczęścia, które sprowadziłoby na Niemcy zerwanie między obu mocarstwami niemieckiemi i wojna domowa. W ustępstwach swych na rzecz Prus, N. Cesarz Franciszek Józef zaszedł tak daleko, jak tylko dozwalały tego godność Austryi i jej dziedziczne w Związku stanowisko, jak tylko dozwalały prawo i konstytucya Związku niemieckiego. Atoli dwór berliński nie tylko postawił nieuprawnione żądania, lecz na nieszczęście coraz więcej stwierdzał i skłonność spełnienia tych żądań z podeptaniem wszelkich innych względów, a wreszcie nawet i środkami siły fizycznej. Jako Prusy już w rychle po zawarciu traktatu pokoju wiedeńskiego groziły wymuszeniem siłą opuszczenia Holsztynu przez wojska saskie i hanowerskie, tak też i wobec Austryi, swego sprzymierzeńca w wojnie podjętej w imieniu prawa Niemiec przeciw Danii, traktowały ostateczne rozwiązanie zawikłań zachodzących tylko jako kwestyę siły, i nie cofły się nawet przed pożałowania godnem postanowieniem, aby oprzeć się na pomocy zagranicznych nieprzyjaciół Cesarstwa. Już w czasie konwencyi gasteinskiej rząd król. pruski starał sobie zapewnić przymierze dworu florenckiego przeciw Austryi, a ponowił te usiłowania, skoro rząd cesarski niesłuszne żądanie, aby Holsztyn administrować podług wymagań pruskiej polityki anneksyjnej odrzucił, a w Berlinie, poczęto się zastanawiać nad ewentualnością wojny.

Z dwóch stron zagrożona, niepewna, czy pierwsza zaczepka wyjdzie z południa czy z północy, Austrya postawiła się w stanie obronnym, aby utrzymać się przy swojem, a wierne ludy monarchii gotowe między sobą, świadome swego słusznego prawa, łaknące trwałego pokoju, ochoczo i z niezłomnem postanowieniem ponoszą nowe ciężkie ofiary, których żąda od nich głos, że ojczyzna jest zagrożoną.

Takie były przyczyny zbrojenia się Austryi, z przyczyn zaś same z siebie wysnuwają się przypuszczenia, pod któremi rząd cesarski mógłby postanowić powrót do stanu pokojowego.

Zarządzenia wojskowe, o ile są wymierzone przeciw Włochom, nie są przedmiotem niniejszego oświadczenia, skoro w. rządy wniosek czyniące słusznie swój zamiar ograniczyły tylko do środków wymierzonych przeciw sprzymierzeńcom związkowym.

Rząd cesarski tem pewniej mógł się spodziewać takowego ograniczenia wniosku, iż broniąc swych posiadłości włoskich zarazem dopełnia on obowiązku obrony układu terytoryalnego związku niemieckiego. Podług tego, idzie więc tylko o wystawienie armii przeciw Prusom. Co się tego tyczy, rząd cesarski byłby gotowym cofnąć to zarządzenie, skoroby tylko rząd cesarski niepotrzebnie się obawiał zaczepki Prus ani na własnem swem terytoryum, ani w Holsztyn e, ani też na terytoryum swych sprzymierzeńców związkowych i dano mu było ostateczne zabezpieczenie od powrotu niebezpieczeństwa wojny.

Niemniej jak Austrya, cały związek niemiecki potrzebuje takiego zabezpieczenia. W ogóle zawisło ono od tego, aby w Niemczech nie panowała polityka siły, lecz prawo i traktaty, tudzież aby i Prusy, lubo mocarstwo europejskie, szanowały pokój związkowy poręczony ustawami zasadniczemi jako też i jego uchwały prawnie powzięte. Zawisło ono przedewszystkiem od tego, aby kwestya szlezwicko-holsztyńska, z której wypływa zatarg obecny, nie w myśl jednostronnych roszczeń pruskich, lecz podług słuszności i prawa związku niemieckiego, a w zgodzie z prawem krajowem księstw rozwiązaną została. W konsekwencyi poseł cesarski, a zarazem przewodniczący zgromadzeniu związkowemu ma sobie polecono, aby powołując się na deklaracyę Austryi i Prus na posiedzeniu w dniu 24 sierpnia roku z. przedłożonej, wysokiemu zgromadzeniu oznajmił, iż rząd cesarski usiłowania swe do przygotowania z czynnikami związkowemi zgodnego załatwienia sprawy księstw przez porozumienie z Prusami dążące, jak na teraz uważa za zniweczone, i że w tej wspólnej sprawie niemieckiej wszelkie dalsze kroki zleca uchwałom związku, które zapewnią najchętniejsze przez Austryę uznanie.

Poseł cesarski jest w możności udzielenia właściwemu wydziałowi na życzenie wszelkich wyjaśnień do rozświecenia prawnego i faktycznego stanu sprawy służących w przedmiocie przebiegu dotychczasowych układów. Poseł winien wreszcie do powyższego oświadczenia dołączyć i to dalsze oznajmienie, iż namiestnikowi cesarskiemu w Holsztynie właśnie przesłanem zostało właściwe umocowanie specyalne do powołania zgromadzenia stanów holsztyńskich, aby prawna reprezentacya kraju, o którego losy idzie, a któregu życzenia i zapatrywania się prawne stanowią jeden z uprawnionych czynników stanowczego orzeczenia, nie była dłużéj pozbawioną sposobności wypowiedzenia swych opinii.

— *National Ztg* z dnia 3go czerwca ogłasza następującą notę Prus przesłaną posłom pruskim w Paryżu, Londynie i Petersburgu w odpowiedzi na zaprosiny na konferencyę paryską:

Berlin 29 maja 1866 r.

Panie Hrabio! Reprezentanci Francyi, Anglii i Rosyi byli u mnie wczoraj i udzielili mi depesz jednobrzmiących, w których dwory ich zapraszają rząd królewski do udziału w naradach, jakie zamierzają wkrótce odbyć w Paryżu, w celu rozwiązania różnych pytań zagrażających w tej chwili pokojowi europejskiemu.

Pismo to, którego odpis załączam tu obok, pospieszyłem przedłożyć królowi, naszemu dostojnemu władcy, a J. K. Mość podzielając zupełnie uczucia, które spowodowały trzy dwory do tego kroku, raczył mi polecić, abym oznajmił im, że przyjmuje chętnie propozycyę sobie zrobioną, i że pełnomocnicy jego połączą się z pełnomocnikami innych mocarstw w Paryżu.

Rząd królewski mniema, iż wypada mu jedną nad owem pismem zrobić uwagę, jaką mu nastręcza forma zaproszenia. Nie może on przypuścić, aby sprawa Księstw Nadelbiańskich uważaną była za sprawę zagrażającą pokojowi europejskiemu; przynajmniej rząd królewski nigdy nie miał zamiaru rozstrzygnięcia tej kwestyi orężem. Owszem poczytuje on groźną postawę i wojskowe przygotowania Austryi i innych rządów niemieckich za rzeczywisty punkt wyjścia w zawikłaniach, które odtąd coraz bardziej niepokojące przybierało cechy. Pragnąc jednak, o ile to od niego zawisło, przyczynić się do usunięcia wszelkich powodów niepokojów ciążących na Europie, chętnie zgadza się na wzięcie tej kwestyi, tak jak obu innych wymienionych w piśmie trzech dworów, pod wspólny rozbiór. Rząd królewski podziela zresztą z zupełności zapatrywanie się trzech rządów, że zebranie konferencyi winno być jak tylko można przyspieszonem, przekonany będąc, że wszelka zwłoka może tylko uszczuplić widoki powodzenia.

Upraszam Cię Panie Hrabio, abyś tę depeszę podał do wiadomości p. Ministra itd., a przy tej sposobności piszę się itd.

Bismark.

Francya.

La Presse podaje p. n. „Prezes Kongresu“ następujący artykuł:

Każdemu wiadomo, że zpomiędzy francuskich mężów stanu nikt energiczniej nie przemówił jak p. Persigni za wyczerpaniem wszelkich środków, mogących zapewnić pokój europejski. Nikt zupełniej nie przystąpił do myśli kongresu, nikt więcej nadeń nie ma ufności w lojalne i zgłębione wyszukanie środków pokojowych.

Jawność tych faktów tłómaczy naturalnie powtarzające się ciągle mniemanie, że p. Persigni będzie przydany do boku ministra spraw zagranicznych jako drugi pełnomocnik francuski, aby popierać na przyszłej konferencyi myśli, które świetnie rozwinął w łonie rady prywatnej.

Jakkolwiek mniemanie to jest naturalnem, nie sądzimy aby miało podstawę. Wiemy, że na ostatnim kongresie paryskim p. Bourqueney przydany był hr. Walewskiemu, lecz ostatni od kilku miesięcy dopiero był ministrem spraw zagranicznych. P. Bourqueney jako poseł w Wiedniu brał udział we wszystkich układach, jakie poprzedziły wojnę, jakie nie ustawały wśród kroków nieprzyjacielskich, a których stolica austryacka głównem była ogniskiem. Zasiadał on na konferencyach wiedeńskich; zresztą miał udział w wypracowaniu *ultimatum*, którego przyjęcie kres położyło wojnie i stało się punktem wyjścia i podstawą układów. Pomoc p. Bourqueneya była więc nieodzowną ministrowi spraw zagranicznych.

Obrady przyszłych konferencyj nie będą sięgać faktów dokonanych, z którychby miano wyciągać następstwa i których dokładna i drobnostkowa znajomość byłaby nadzwyczajnie ważną. Chodzi przeciwnie o to, aby przewidzieć przyszłość; trzeba położyć podstawy, mogące być rozwiniętemi następnie, a których przyjęcie pozostawi jeszcze miejsce długim obradom. Minister spraw zagranicznych nie będzie naradzał się z kolegą względem swych oświadczeń lub zastrzeżeń, gdy będzie mógł w każdej chwili zrzucić z siebie odpowiedzialność osobistą odwołując się wprost do monarchy.

Nie mniemamy więc, aby ktokolwiek dodany był ministrowi spraw zagranicznych, lecz jeżeli trzeba całą myśl naszą wypowiedzieć, mamy przekonanie, że minister spraw zagranicznych będzie sam tylko drugim pełnomocnikiem francuskim. Pierwszym będzie Cesarz. Nie chcemy tu mówić tylko o kierunku, jaki naczelnik państwa nadawać będzie konieczne swemu przedstawicielowi, lecz o pośrednictwie rzeczywistem i bezpośredniem. Zdaje nam się niepodobnem, aby Napoleon III nie zagaił osobiście obrad kongresu; aby nie chwycił sposobności tak naturalnej i tak właściwej przemówienia do zebranych pełnomocników tym językiem, jakim przemawiać będzie do każdego z nich z osobna. W zwołaniu i kierunku konferencyi Cesarz jest reprezentantem wszystkich interesow cywilizacyi, i zechce milionom swych nieznanych mocodawców powiedzieć, jakim sposobem sądzi, iż pokój zachowanym być może i powoła całą Europę na świadectwo swych usiłowań.

Takie postanowienie może się wydawać niezwykłem formalistom biórokracyi dyplomatycznej, lecz nie jest niem równie jak zebranie się kongresu bez podstaw z góry przyjętych. Zdaje ono nam się odpowiedniem duchowi decyzyi, jasności i sile inicyatywy, jakiej Cesarz dawał dowody we wszystkich ważnych okolicznościach. Wydaje ono nam się prócz tego w logicznym związku z sytuacyą. Słowo i obecność Cesarza doda niezmiernej wagi i powagi konferencyi, szybkości jej obradom, i przekonani jesteśmy, że pragną tego wszystkie rządy.

Lecz nie mylmy się; układy rozpoczną się na konferencyi, gdzie zasiadać będą ministrowie spraw zagranicznych, ukończą się na kongresie monarchów. Zaledwo kongres wiedeński się zgromadził, gdy największa część monarchów europejskich zbiegła się do stolicy austryackiej i kilku bawiło w niej długie miesiące, kontrolując i czuwając nad układami, od jakich zawisł los ich ludów. Te same przyczyny sprowadzą te same skutki. Nieuchronną jest rzeczą, aby monarchowie mający tak ważne interesa wplątane w obecne trudności, zechcieli konferować sami z dostojnym arbitrem, którego ducha sprawiedliwości wzywają wszyscy. Konferencya ureguluje kwestye szczegółowe, lecz decydować będzie widocznie areopag królów.

Winszujmy sobie tego imieniem Francyi, która nie mogła wziąść zupełniejszego i świetniejszego odwetu za przeszłość dziś zatartą, winszujmy sobie w interesie pokoju, który na długie lata będzie zapewnionym. Jeżeli w kwestyach wewnętrznych rząd nie uwzględnia według zdania naszego, długiego spokoju, który uśmierzył wiele namiętności i nienawiści, pracy jawnej dokonanej w umysłach wszystkich, w końcu słusznych pragnień nowych pokoleń, których nie można czynić odpowiedzialnymi za błędy i niezgody ich poprzedników, niepodobna nam nie wziąść udziału w powszechnym hołdzie składanym patryotycznemu kierunkowi naszej polityki zewnętrznej i wielkości rezultatów, jakie osiągnęła.

Zjazdy w Sztutgardzie, w Villafranca i Nicei dowiodły działania, jakie Cesarz wywarł osobiście na wszystkich monarchów, z którymi się spotkał, i dla tego, iż wierzymy w potęgę tego działania i jego wpływu zbawiennego, chcemy widzieć Napoleona III przewodniczącego kongresowi, który zapewni pokój światu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Jak nas zapewniają, sporządzone są już w większéj części spisy wyborców mających mieć prawo głosowania w wyborze Rady miejskiéj, a mianowicie gotowy jest już spis wyborców koła Igo obejmującego intelligencyę i koła IIIgo obejmującego przemysł i kupiectwo, najdaléj zaś za tydzień wygotowanym będzie spis wyborców koła IIgo, które mieści w sobie właścicieli nieruchomości. Do Komisyi wyborczéj zaproszeni zostali ci obywatele, którzy mieli niegdyś udział w ułożeniu projektu statutu gminnego dziś obowiązywać mającego. Stosunek liczebny kół wyborczych jest taki: Pierwsze koło, to jest inteligencya, jest najliczniejsze, bo mieści w sobie 960 wyborców; drugie koło właścicieli domów dojdzie zaledwie liczby 600; trzecie koło kupców, przemysłowców i rękodzielników posiada tylko 584 wyborców; z tych 103 opodatkowanych wyżéj a 481 niżéj. Zdawałoby się przeto, że klasa inteligencyi przewyższa liczebnie nietylko własność, ale oraz pracę; tymczasem stosunek tych liczb wykazuje tylko, że na 40,000 mniéj więcéj mieszkańców, niezmiernie mała jest ilość osób, którym praca daje niezależność, a natomiast wielka tych, którzy nie są właściwie mieszczanami, lecz należą do gminy przez swój tylko w niéj pobyt. Podług wyznań stosunek ten jeszcze bardziéj rażącym się okaże; gdy bowiem w klasie inteligencyi prawie sami tylko znajdują się chrześcianie, klasa przemysłowo-kupiecka składa się na pół z chrześcian i starozakonnych. W klasie właścicieli domów wielka liczba jest niewiast, które głosować będą przez zastępców.

— Dziś po rogach ulic rozlepiono następujące ogłoszenie:

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż Komenda werbownicza wolnego pułku Krakusów z dniem dzisiejszym czynności swoje rozpoczęła, przeto każdy chęć wstąpienia do tego pułku mający, zgłosić się zechce do biura Komendy werbowniczéj w Magistracie przy ulicy Kanonnéj pod Nrem 116.

Kraków dnia 5 czerwca 1866 r.

Od Komendy werbowniczéj wolnego pułku Krakusów w Krakowie.

— Na ręce Administracyi *Czasu* złożono pod głoskami *H. R.* 5 złr. na odnowę wielkiego ołtarza Maryackiego.

— Dla braku miejsca odłożyć musimy do jutra sprawozdanie z ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, które wczoraj odbyło posiedzenie swoje.

— * We Lwowie z drukarni Zakładu narodowego imienia Ossolińskich wyszła pierwsza część powtórnéj edycyi trzechtomowego historycznego dzieła X. J. Stebelskiego, ważnego do dziejów Unii na Rusi. Pierwsze wydanie téj książki (z r. 1781) będące dziś bibliograficzną rzadkością, miało tytuł: *„Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim* i t. d.“, z którym ukazała się i ta nowa edycya.

— Przed kilką dniami zamieściliśmy wiadomość telegrafowaną o zawaleniu się w Sztokholmie wieży kościoła katolickiego. Hamburska *Börsenhalle* donosi o tym wypadku jak następuje:

D. 23 maja w południe zdarzył się straszny przypadek. Wieża kościoła katolickiego, któréj budowę prowadzono przy ulicy „Norre Smedje Gatan“ zawaliła się i pogrzebała pod gruzami swemi wielką liczbę robotników. Natychmiast przybyło wojsko dla odgrzebywania gruzów i wydobycia zabitych i rannych. O godz. 4éj wydobyto już 15 trupów, a rannych odwieziono do szpitala. Z pewnością nie można jeszcze wiedzieć, ilu zginęło; domyślają się, że około 30 (telegram donosił 50). W chwili gdy to piszę, roboty około odgrzebania trwają jeszcze pod przywodem budowniczego rządowego Hedina. Zpod zwalisk słychać jeszcze jęki, ale nie wiele jest nadziei, aby resztę ludzi przysypanych zdołano dobyć żywych jeszcze. Wieża zwaliła się na kościół, przez co północna jego strona zupełnie jest zburzoną, a organy zostały podrzucone aż pod wielki ołtarz. Król zaraz po zwaleniu się przybył na miejsce i sam wydawał rozkazy. Budowę wieży prowadził budowniczy Niemiec nazwiskiem Lossinger, ale plan nie od niego pochodził. Robotnicy mówią, że już od kilku dni dostrzegli szczelinę w południowo-zachodnim filarze, a na niewiele godzin przed zwaleniem się szczelina ta rozszerzyła się do dwóch cali. Wiadomo, że przy robocie użytych było 54 ludzi; z tych jest 15 zabitych, 12 jeszcze nie odszukanych, 9 ranionych a 18 prawie nieuszkodzonych.

— Z Paryża donoszą 30go maja: Wczoraj zaszło w La Villete wielkie nieszczęście. Pracownia p. Aubina, ogniomistrza nadwornego wyleciała w powietrze. Ogień przy tem wybuchły ugaszono na szczęście spiesznie, nie wiele bowiem brakowało, aby się nie był zajął sąsiedni budynek, pełen różnych przyrządów prochowych, materyałów palnych i prochu surowego. Właściwy skład prochu i pracownia zamienione zostały w gruzy. W składzie zginęło 12 robotników i robotnic, właśnie tam zatrudnionych. Zpod gruzów pracowni wydobyto sześć trupów i dziewięć osób okropnie poranionych, z których sześć zaraz umarło, tak iż ogólna strata ludzi wynosi 13 mężczyzn, i 11 kobiet. Ciała wyniesiono na pobliski cmentarz i przykryto płótnem, a krewni i przyjaciele przychodzą oglądać je, żeby poznać swoich, co nie łatwą rzeczą, tak dalece ciała są zmienione i uszkodzone. Przyczyna tego wybuchu nie jest wiadoma. Szkody zrządzone oceniają na sto tysięcy franków.

— Dzień 4go czerwca w ogóle pogodny. Ciepło dnia tego doszło do + 22°.8 od + 12°.0. Wiatr słaby do północno-wschodniego zbliżony. Barometr małym bardzo uległ zmianom, a dnia 5go czerwca o 6éj rano wskazywał 330‴,66; termometr zaś + 13°.0. Reaumura.

— We środę dnia 6go czerwca, Śgo Norberta opata wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków 1 czerwca. Prezydujący: Ettmayer; sędziowie: baron Sedlnitzky, Chitry, Mikuszewski, Dubowski; protokólista; Dr Jakubowski; z. prokuratora: Danecki; obrońcy: Dr Machalski, Dr Wyrobek.

(Dokończenie).

(Podrabianie biletów bankowych austryackich).

Po przesłuchaniu wszystkich świadkow, zabierali głos prokurator i obrońcy. Pod względem prawnym najbardziej zajmującą była ta ostatnia część rozprawy ostatecznej. Przy giętkości prawa, odmiennem stanowisku prokuratora i obrońcy, każden w swojem rozumowaniu ma na pozór słuszność za sobą. Jedna wszelakoż tylko istnieje prawda — a za takową uchodzi wyrok sądowy. Uwagi poczynione, tak z jednej jak i drugiej strony na tem większą zasługują uwagę, o ile pochodzą z ust wytrawnych prawników. Dla tego zechcą nam wybaczyć czytelnicy, jeśli się obszernię w tej mierze rozwodzimy.

Za prokuratora p. Danecki wnosi, aby sąd skazał Edwarda K. za zbrodnię podrabiania biletów bankowych austryackich, na 6 lat ciężkiego więzienia, tudzież za przestępstwo nieprawego posiadania broni, na karę pieniężną 10 zlr.; zaś Alfreda Antoniego na 5 lat ciężkiego więzienia, za uczestnictwo. Odebrano Antoniemu fałszywą reńskówkę, znaleziono w jego mieszkaniu u państwa K. farbę, pióra, tusz, bilet bankowy rozpoczęty (Ee—60) i 63 papierków welinowych przykrajanych na reńskówki. Okoliczności te i orzeczenie banku narodowego stanowią przedmiotową istotę czynu. Jako głównego sprawcę oskarża z. prokuratora Edwarda K. Biegli w sztuce uznali pismo jego za bieglejsze i zdolniejsze do podrabiania banknotów, wykazali podobieństwo między pismem Edwarda K. a pismem na falsyfikatach. Przeciwnie co do pisma Antoniego najmniejszego nie dostrzegli podobieństwa. Edward K. uczył się rysować, robił karty jeograficzne; w jego szafie znaleziono

---

jest dla ludu stworzony, nie lud dla niego. Zwracamy jego uwagę, że monarcha, nawet absolutny, musi się rachować z opinią. Otóż, opinia przestała sprzyjać poetom, odkąd siebie jedynie słuchają i w sobie się lubują. Niech raczą obejrzeć się w koło i uderzyć w jakąś strunę naprężoną w sercach biednych śmiertelników — a niebawem odpowiemy im wniebogłośnym chórem — bo serca ogółu, serca prostacze, są zawsze lirą, na której gra Bóg rękoma tych, co ich bole i pragnienia wzięli w pierś swoją magnetycznie.

Ale my marudzimy po parnasie, a tygodnik Paryski nie zaczęty! Zaczęty wprawdzie, bośmy na wstępie zapisali urodziny trzech osobliwości, trzech tomów poezyi.

Zstępując do prozy, wymienimy rozdanie nagród stowarzyszeniu filotechnicznemu, które wczoraj odbyło się w cyrku Napolena.

Prezydujący posiedzeniu minister oświecenia miał mowę żywo oklaskiwaną przez wyrobników paryskich, gdyż wykształcony lud z rodzinami, składał większą częć zgromadzenia.

Minister wykładał obecnym rezultaty otrzymane z wykładów dla dorastającej młodzieży (cour d'adultes).

...„Poznałem, rzekł, dokładnie korzyść wynikającą dla naszych 89 departamentów z ukończonego roku szkolnego. Uwiadomię was o niej, gdyż naród wolny ma prawo być uwiadamianym o swoich interesach, rząd zaś narodowy, którego jedynem celem powszechne dobro, ma potrzebę zwracać uwagę na swoje czyny. Gdyby nawet to uszanowanie opinii nie było jego obowiązkiem, toby jeszcze ze zręcznego wyrachowania wynikło, bo dyskusya oświeca, a wyrozumowane przyzwolenie kraju nową nadaje siłę stojącym u steru...

„Podwojono gorliwość w szkołach względem dzieci, które tłumniej się też zeszły. Dzieci, to przyszłość — a teraźniejszość winna jej była zaległość ciemnoty, która dla niej jest słabością i przeszkodą. Trzydzieści tysięcy nauczycieli wzięło się przeto do dzieła. Otworzyli w 22,949 gminach, 22,980 wykładów dla dorastających chłopców, 1706 dla dziewcząt; razem 24,686 nowych szkół, gdzie każden z nich dał w przecięciu 150 godzin lekcyj.

„Na te kursa uczęszczało 42,567 kobiet i 552,939 mężczyzn, z których większa część już doszła do wieku, kiedy doświadczenie życia każe żałować zaniedbanego wychowania. Spotkano na tych wykładach nawet starców. „Wnuczka moja idzie za mąż, mówił jeden z nich, chce mieć przyjemność podpisania się na jej ślubnym kontrakcie.“ Tak więc przeszliśmy o wiele pół miliona uczni, których spodziewałem się mieć, doszliśmy bowiem do 595,506 słuchaczy.“

Pan Duruy następnie zwracał uwagę na usługi jakie to nauczanie odda wyrobnikom wszelkich rzemiosł; zakończył uwagami wzniosłemi o warunkach pracy w społeczności tegoczesnej.

Wielka rozpacz pomiędzy Sportsmanami: Anglija na ostatnich wyścigach, najważniejszych tego roku, trzykrotnie pomściła się za *Gladiatora.* Trzy konie angielskie w trzech biegach po sobie następujących, odniosły zwycięstwo. *Ceylon* koń księcia Beaufort, wygrał bez trudu nagrodę paryzką *sto tysięcy franków.* Jockey Club krepą obwinął kapelusze i znacznie posmutniał widząc się odsunięty na drugi plan Turfu.

Wierzchowce upośledzone — ale za to pociągowe konie tryumfują. Monopol wożenia ludzi w mieście Paryżu urzędownie skasowany. Wolność fiakierska kwitnie: każdy, kto ma powóz i konia, może wyjechać na ulicę i najmować się za cenę jaką zechce, byle nie wyższą od przepisanej taryfą miejską. Ta nie przestaje obowiązywać. Taryfa dawna ma być podwyższona. Nieszczęsna mania francuska określania wszystkiego co dzień staje się powodem krzyczących nadużyć na które wszyscy się skarżą. Nie zliczyłby kłótni, jakie wynikają co chwila z subtelnego rozróżnienia *kursu* i *godziny*. Każesz się wieść do Opery — masz dziesięć minut drogi: jestto *kurs*, jeden z najkrótszych. Ale cóż się dzieje: w drodze każesz stanąć na minutę, żeby wziąść w sklepie rękawiczki. Wysiadłeś — więc winieneś zapłacić za godzinę, chociażbyś sekundę bawił.

Innem znów razem, siadasz do fiakra przy Łuku Tryumfalnym i każesz się wieść do rogatki Tronowej, pięć kwandrasy drogi — ale żeś się nie zatrzymywał, administracyjnie to się płaci jako *kurs* zwykły.

Gdzież sprawiedliwość? Strasznie trudna sprawa z temi dorożkarzami, bo ich rzemiosło na dobrej wierze oparte, a nie mają jej ani za grosz. Proponują, żeby zamiast określań szczegółowszych wziąść za podstawę rachunku *pół godziny;* oznaczyć cenę tej pół godziny jak się podoba, ale w ciągu tego czasu dozwolić temu, co płaci, używać tego powozu jak jemu się podoba — stać, jechać, zatrzymywać wedle woli, bez troski, bez kłótni z woźnicą.

Propozycya rozsądna — powinna zdaje się być uwzględnioną ale z zawiłości rachunku; właśnie wynikają zyski dla wożących — więc na co klarować taryfę? A rutyna francuska? rutyna nie ubłagana, czyż za nic się liczy? Znieść różnicę zachodzącą pomiędzy *kursem* a *godziną*, to się równa zniesieniu Cesarstwa a zaprowadzeniu Rzeczypospolitej.

Będziemy więc i przy tej wolności, kłócili się z woźnicami jak przed tem — a może i więcej, bo taryfa podwyższona, równie jak cena mięsa i jarzyn, z powodu zimnej wiosny. Niechnoby była gorąca: płacilibyśmy pewnie jedną marchew po trzy grosze, nie po dwa jak teraz — a jeden funt polędwicy nie po półtrzecia franka jak obecnie ale pewnie po cztery. Nastąpi to niezawodnie przyszłej wiosny, czy ona będzie zimna, czy ciepła, czy umiarkowana: Wystawa powszechna będzie dla niezamożnych mieszkańców Paryża sześciomiesięcznym postem.

Termin wystawy nieodwołalny — czy będzie wojna czy nie będzie, popis przemysłu wszechnarodowego nastąpi; w czasie wojny krymskiej przekonano się, że Marsa z Merkurem pogodzić można. Stosunek ich przez ten czas znacznie się polepszył: wojna dziś nieprzyjacielskich statków z towarami na morzu nie chwyta; przecięcie komunikacyi moment ledwie istnieć może wobec powikłania interesow materyalnych prywatnych niecierpiących zwłoki.

Więc wojna wystawie nie wadzi.

Takie jest przekonanie — i roboty idą swoją drogą jakby pokój Europejski na sto lat był zapewniony: kupiec niech robi swoje, a żołnierz swoje.

Przygotowują obecnie dla przyszłorocznej wystawy służbę *parowców omnibusów* na Sekwanie, Chodzić będą od Bercy do Auteuil.

Ogłoszono konkurs na takie statki. Teraz właśnie robiono ich próbę wobec komissyi mającej wyrokować, które przyjąć. Dostawiono trzy: *motyl* szrubowy, konstrukcya francuzka; *Eleonora*, budowy angielskiej, *Pszczoła* szrubowa, budowy francuzkiej.

Motyl okazał się zbyt ciężki — miał przypadek i zaraz został z konkursu usunięty.

Współzawodnictwo zostało pomiędzy pyroskafem Angielskim i *Pszczołą.* Wybornie zbudowana, wykwintna i wygodna *Eleonora* pokazała się jednak za wielka na rzekę pełną rozmaitego rodzaju statków; rusza się z trudnością, i całą Sekwanę kołami zamąca.

Pszczoła nie ma tych niedogodności. Zwinna lekka, dająca się łatwo kierować, zaledwie porusza wodę; wysmukła przesuwa się jak strzała pomiędzy galarami. Jako łącząca wszystkie warunki, *Pszczoła* została przyjętą.

Statki — omnibusy będą przybijały często do brzegu, gdzie dla nich przygotowują stacye; jeden za drugim chodzić ma co pięć minut: pietnaście będzie przez dzień cały i wieczór do jedynastej płynęło z wodą, pietnaście pod wodę. Ożywiona w ten sposób rzeka wielce przyczyni się do ozdoby i wygody miasta.

wszystkie tylokrotnie wzmiankowane rzeczy. Dalej prokuratorya zwraca uwagę sądu na fałszywe tłómaczenie się oskarżonego; stara się wszelkie podejrzenie zrzucić na Antoniego. Antoni miał mieć przystęp do szafki, oskarżony zauważał ubytek we farbach i tuszu, potem odwołał to zeznanie; powiada, że z tuszem już dawno nie miał nic do czynienia, a tusz był świeżo rozrobiony. Podczas rewizyj Edward K. wypierał się, jakoby miał klucz od szafki, chociaż rodzice przed jego przybyciem przeciwnie twierdzili. Alfred Antoni zaś działał w porozumieniu z fałszerzami, co wynika z wydawania fałszywego banknotu wśród okoliczności podejrzanych, wspólnego mieszkania z Edwardem K., u którego znaleziono banknot tej samej seryi i Nru, a nakoniec przemawia za jego winą niemożność wykazania się, jak przyszedł do posiadania reńskiego.

Z. prokuratora wnosi stosunkowo tak małą karę dla oskarżonych, ponieważ zachodzą okoliczności łagodzące: Nie byli nigdy karani, mała szkoda i fałszerstwo nieudane; oskarżony E. K. w czasie popełnienia czynu nie miał jeszcze lat 20tu.

Swietną pod każdym względem musimy nazwać mowę Dra Machalskiego w obronie Edwarda K. Dr Machalski z uderzającym spokojem argumentacyą prokuratoryi pod najściślejszą podciągnął rozwagę, a uważaliśmy obok odpowiedniego wrażenia między publicznością także i natężoną uwagę, z jaką sędziowie słuchali słów p. obrońcy. To też sąd we wyroku te same przytacza motywa.

Przemówił zaś Dr Machalski mniej więcej w ten sposób:

Biegli w sztuce orzekli, że pismo Edwarda K. jest bieglejsze, a zatem zdolniejsze do podrabiania banknotów. Wniosek to zbyt śmiały, żaden z biegłych w sztuce nie śmiał go stanowczo postawić, zawarowali sobie że bynajmniej z biegłego pisma na dobry rysunek wnioskować nie można. Zresztą pismo jego jest zwykłem, nie kaligraficznem. Dalej znawcy orzekli podobieństwo między pismem jego a pismem na falsyfikatach i to na zasadzie pięciu liter. Do prawdy niewiem, co tu mówić? Ale każden przyznać musi, że i w naszem piśmie znajdzie się 5 liter podobnych do pisma na banknotach, nie *a*, to *b* itd. Uczymy się pisać według jednych wzorów. Gdyby to było pismo uwydatniające się w kajetach, ale z pięciu liter orzekać podobieństwo — tego nikt przypuścić nie może. Pan prokurator przytacza na szkodę obżałowanego, że się uczył rysować; ale uczyć się, a umieć, to inna kwestya. Ilu z nas uczyło się muzyki, malarstwa? Na 1000 ludzi uczących się jeden umie. Może się uczył kilka miesięcy. Ilu z uczniów umie rysować wyszedłszy z gimnazyum? Wszakże i panienki robią wzorki, czy one także umieją rysować? Przedłożone tu banknoty fałszywe jako robota ręczna są doskonałe, zawędrował jeden z nich aż do Szlązka. Ile to rąk musiał przechodzić, iluż ludzi się patrzało i nie poznało. Trzeba zatem wielkiej sztuki rysowania, a gdzież dowód, że on takową posiada. Uczył się — ale nic więcej; robił mapy jeograficzne — czy mamy te mapy? Cały więc ten dowód ulotni się w powietrzu. Przystępuję do dowodu właściwego z §. 280 — czyli raczej 279 i i 281 post. karn. Powiedziałem z 280, bo sądziłem, że prokuratorya na nim się oprze. Tamte niesprawiedliwie są przytoczone. Ta tylko zachodzi różnica, że § 281 wymaga dwóch poszlaków prawnych, jeżli fałszywem jest tłomaczenie się, § zaś 280 wymaga trzech poszlaków. Dwa poszlaki istnieją, związek między Antonim i oskarżonym, i znalezienie rzeczy w jego szafie. Ale na tém koniec. Trzeciego z § 280 nie podobna znaleźć, by sformułować dowód. Pan prokuratdr pomijając tę teoryą wdzięczną w tym razie, przyjmuje fałszywe tłómaczenie się jako trzeci poszlak. Tak ustawa przepisuje. Otóż w tej mierze przytacza prokuratorya 5 czy 6 okoliczności fałszywie podanych. Aby można powiedzieć, że obwiniony fałszywie się tłómaczy, musi być udowodnionem przeciwieństwo tego. Antoni miał chować w jego szafie kajeta, jestże udowodnionem, że ich tam nie chował. Jeśli czasem prostuje swe pierwotne zeznania — to jeszcze niefałszywie. Na to się daje ostatnie pytanie i czy masz jeszcze co dodać“? Gdyby każden dodatek uważano za fałszywy, toby nikt swego słowa nie prostował. Oskarżony uważa protokół jako całość, jednostką równocześnie powiedzianą, a jeżli prostuje, to może własnie sobie prawdę przypomniał. Dalszą okolicznością fałszywego tłómaczenia się ma być to, że oskarżony powiedział, iż Antoni miał klucz od szafki. Antoni miał tam swe rzeczy; Jurczyńscy oświadczyli, że kluczyk leżał na szafie i w stoliku. Skoro tam miał rzeczy, musiał chodzić do szafy, musiał więc i klucz mieć. Czemże więc E. K. fałszywie się tłomaczy? Przeszedłszy tak samo i inne okoliczności p. obrońca zakończa: Tym sposobem wszystkie fakta, za fałszywe podane, okazały się płonnemi. Dowód nie jest zupełnym, 2 są rzeczywiste poszlaki, trzeciego nie ma, a ustawa wymaga trzech, by potępić obwinionego. W tem więc położeniu rzeczy nie zostaje Wysokiemu Sądowi orzec, jak że c. k. zostaje uwolnionym dla braku prawnych dowodów.

Z. prokuratora w swej odpowiedzi, tylko to dodaje, że orzeczenia biegłych w sztuce nie wziął odrębnie, ale w związku z innemi okolicznościami. Tak samo zapatruje się p. z. prokuratora na okoliczności tłómaczenia się fałszywego.

Również wymownie stanął Dr Wyrobek w obronie oskarżonego Alfreda Antoniego. W danym wypadku nie jest nawet udowodnioną przedmiotowa istota czynu zarzuconego Antoniemu. Dwie są cechy zbrodni uczestnictwa w podrabianiu papierów kredytowych: Wydawanie i porozumienie z fałszerzem. Niemasz tu dowodu na ostatnie. Nie moją jest rzeczą — powiada p. obrońca — wykazać, kto był fałszerzem; przypuśćmy atoli na chwilę, że nim był E. K. W tym razie dowód porozumienia w braku przyznania się należałoby oprzeć na ściślejszej znajomości. Ale każdy z nich szedł swoją drogą, inne mając zatrudnienie; wiąże ich li wspólne mieszkanie. Prokuratorya przytoczyła pojedyńcze okoliczności, ale całkiem luźnie; nie nadmieniła, jaką przypisuje donioslość i siłę tym poszlakom prawnym. Zdaje się, że sam p. prokurator nie wierzy w siłę przeprowadzonego przez się dowodu. Samo wydanie banknotu fałszywego byłoby poszlakiem prawnym dopiero w połączeniu z innemi. Wydanie w porze wieczornej jest rzeczą przypadkową. Byłoby podejrzanem, gdyby się banknoty tylko we dnie wydawały. Natomiast przeciw tym okolicznościom można przytoczyć inne, tamte niweczące. W tym względzie uderza spokojne zachowanie się jego przed aresztowaniem, czekał nadejścia policyi. Czyż człowiek poczuwający się do winy nie byłby się starał wyrwać, okazywałby niespokojność. Jeżli tego nie uczynił, to najlepiej dowodzi czystości sumienia. Nie udowodnił, jak przyszedł do posiadania reńskiego, ale jest rzeczą prokuratoryi udowodnić, że przyszedł do posiadania w sposób nieprawny. Stanowisko jego jest bierne, a na oskarżycielu ciąży ten obowiązek. Wspólne mieszkanie bez ściślejszego pożycia nic nie dowodzi.

Zamknąwszy ranne posiedzenie prezydujący, radzca sądu obwod. p. Ettmayer o godzinie 4téj odczytał wyrok już znany z wczorajszego numeru *Czasu*. Sąd uwolnił Edwarda K. od zbrodni podrabiania biletów bankowych dla braku dowodów, ale wymierzył nań karę trzechdniowego aresztu za nieprawne posiadanie broni. Również skazał Alfreda Antoniego za uczęstnictwo w podrabianiu papierów kredytowych na *5 lat ciężkiego więzienia*.

Wyrok Edwarda K. uzasadnia sąd zgodnie ze zdaniem p. obrońcy, że brak trzeciego poszlaku prawnego.

Co się zaś tyczy Antoniego sąd orzeka: że do ustalenia winy uczestnika nie jest koniecznie, żeby był wykryty fałszerz; dostatecznie jest, jeżli się poweźmie przekonanie, że wydał w porozumieniu z fałszerzem. Wielce podejrzane okoliczności, wśród których oskarżony wydawał reńskówkę, świadczą o jego wiedzy, że była fałszywą. Znalezienie narzędzi i zaczętego banknota w mieszkaniu Antoniego, obcowanie z osobą podejrzaną i uwolnioną tylko dla braku dowodów — wskazują na porozumienie. Prócz tego Alfred Antony bawił w Krakowie bez żadnego zatrudnienia. Sąd zważając na okoliczności łagodzące, najmniejszą wymierza karę, którą wymierzyć może.

Takie są motywa wyroku w tym trudnym wypadku prawnym.

Tak z. prokuratora przeciw wyrokowi Edwarda K. jak i Alfred Antony przeciw swemu wyrokowi — odwołali się do Sądu Wyższego.

H. Bl.

Praga d. 24 maja. (*Ojciec zabijający swe własne dzieci*). Pod względem psychologicznym jest zajmującą trajedya rodzinna, która się wytoczyła przed Sądem krajowym w Pradze.

Oskarżonym jest Tomasz Wanek o zbrodnię zamordowania dwojga własnych dzieci, Okropne szczegóły tego wypadku w swoim czasie obiegały po wszystkich dziennikach.

Tomasz Wanek, wyrobnik liczący lat 27, człowiek dobroduszny od saméj młodości w największej biedzie prowadził swe życie; już w siódmym roku musiał sam pracować na swe utrzymanie; mimo tak wielkiego niedostatku nic mu zarzucić niemożna, jego życie poprzednie jest nienaganne. Wszyscy rzemieślnicy, u których pracował, opisują go, jako człowieka sumiennego, pracowitego i wiernego.

Przed trzema laty pojął biedną dziewczynę, która mu dwoje porodziła dzieci. Według zeznań sąsiadów był on dobrym mężem, a jeszcze lepszym ojcem.

Dnia 26 Września roku zeszłego o godzinie 9 z rana tułał się Tomasz Wanek z podciętą szyją po ulicach Pragi; sam kazał się zaprowadzić do komisarza policyj, gdzie zeznał, że zabił swe dzieci, chciał i sobie życie odebrać ale mu sił brakło. W jego mieszkaniu rzeczywiście znaleziono na łóżku trupy dwojga dzieci z przeciętém gardłem.

Zapytany o przyczynę tej wielkiej zbrodni, odpowiedział, że go ogromna nędza zmusiła do tak rozpaczliwego czynu. Dzieci głód cierpiały, sam zaś od nijakiego czasu żadnego nie miał zatrudnienia, chciał więc raz zakończyć tę męki i siebie i niewinne dzieci uwolnić od nędznego żywota.

Podczas odbytej dnia 24 maja w Pradze rozprawy ostatecznej powtórnie opowiada całe zdarzenie, najdrobniejszych nie przepominając szczegółów. Na pytanie prezydującego, czy zaraz po dokonanym czynie nie czuł skruchy i czy żałowal swych dzieci, powiada, iż mu niebyło zal z początku, dopiero póżniej pomyślał, jak niesłusznie sobie był postąpił.

Zapytany przez sędziego, dlaczego dzieci wyciągnął z łóżka i na sienniku zabił, odpowiedział Wanek, że jest w prawdzie świadomym tego czynu, ale przyczyny podać nie może, bo w ogóle cały ten wypadek jako sen mu się wydaje.

Lekarze sądowi, a mianowicie prófessor Maschka są tego zdania, że Tomasz Wanek wchwili morderstwa znajdował się wstanie nader gorączkowego wzruszenia, że więc oskarzonego za zbrodnię przynajmniej w tej chwili dokonaną do odpowiedzialności pociągnąć nie podobna.

Przeciwnie wydział lekarski Wszechnicy Praźkiej utrzymuje, że oskarzonemu stanu przytomności nie można całkiem odmówić, ponieważ podczas czynu przedsięwziął działania, wskazujące na pewne przygotowania.

Professor Maschka bronił swego zdania, korzystnego dla oskarzonego, z całą wymową.

Oskarzyciel publiczny wskazując na tę sprzeczność między lekarzami sądowymi i wydziałem lekarskim wnosił, aby go Sąd skazał za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca starał się dowód przeprowadzić, że między zeznaniami lekarskiemi żadnej niemasz sprzeczności, a przypuściwszy, że stan bezprzytomności nie jest *dostatecznie* dowiedzionym (jak to utrzymuje wydział lekarski), to właśnie dla tego nie może być mowa o przytomności i świadomości czynu ze strony oskarzonego. W konkluzyi prosi obrońca o uwolnienie oskarzonego jako niewinnego.

Wśród licznie zebranej publiczności prezydujący dnia 26 maja odczytał wyrok:

Sąd uwalnia Tomasza Wanka od zarzuconej mu zbrodni morderstwa dla braku dowodów.

Uzasadnienie tego wyroku głównie się opiera na orzeczeniu biegłych w sztuce. Sam oskarzony powiedział, że był zmieszany, gdy się tego czynu dopuścił. Powszechnie go znają jako poczciwego i dobrego człowieka, dzieci swe bardzo kochał, nie istnieje zatem żadna przyczyna któraby podobny czyn dostatecznie usprawiedliwić zdołała. Z drugiej strony w obec twierdzenia lekarzy sądowych nie ulega wątpliwości, że się znajdował w stanie nader gwałtownej gorączki, nie był zatem panem swych namiętności. Trudno osiągnąć dowód przeciwny z orzeczenia wydziału lekarskiego, dla tego Sąd go uwolnił dla braku dowodów.

Dziennik, z którego całą tę sprawę wyjmujemy, nic nie wspomina, czy prokuratorya zgłosiła rekurs przeciwko temu wyrokowi, który wszelkie, tak między prawnikami jak niemniej i między medykami sprawił wrażenie.

(Presse.)

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Kępiński Mieczysław Kępiński Zygmunt z Nieznanowic, Krumbach August handlarz drzewa z Joachimstahl, Swift Jerzy mechanik z Warszawy, Rink Aniela wdowa po aptekarzu z Rzeszowa, Warmser Aniela, Nowe Józef z Kongresówki. Cémorek Paweł c. k. aptekarz z Wiednia, Suchanek Karol subjekt hand. z Policzka, Furstenmüf J. profesor z Częstochowy, hr. Bobrowski z Andrychowa, hr. Romer Feliks wł. d. z Galicyi, hr. Wodzicki Władysław wł. d., Zagórski Edmund wł. d. z Kongresówki, Szawłowski Stanisław z Barycza, Markiewicz Andrzéj ze Lwowa, de Vallieré T. major wojsk szwajcarskich, de Saugy E. podporucznik wojsk szwajcarskich z Lausanne, Zbyszewska Paulina z Warszawy, Loewenfeld z Chrzanowa, Łapiński Teofil technik z Kongresówki, Funk Franciszek c. k. porucznik z Długoszyna, Rauzi Dymitr rotmistrz wojsk rosyjskich, Swidowski Władysław kupiec z Galicyi.

HOTEL SASKI: Zygmunt Janicki, Ignacy Zalewski z Besarabii, Karol hr. Scipio właś. d. z Warszawy, Teofil Ostaszewski wł. dóbr z Wadowa, Ludwik hr. Dembicki wł. d.; Bogusław Horodyński wł. dóbr, Ludwik hr. Wodzicki wł. d., Józef hr. Męciński wł. d. z Galicyi, Henryka Lietes guwernantka z Paryża, Józef Bandurowski adwokat z Tarnowa, Aleksander Bogusz właś. d. z Lubasza, Józef Dąmbski wł. dóbr z Rudna, Zdzisław Stojowski wł. d. z Tarnowa, Stefan Frycz właś. d. z Kongresówki, Władysław Postępski technik ze Lwowa, Józef Kijas kupiec z Warszawy, Ferdynand Kozubowski dzierż. d. z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Tytus Drohojowski wł. d. z Ryczowa, Ferdynand Iżycki naczel. tow. kred. ziem. z Warszawy, Emilia Kowalska, Brudzyński Ludwik z Kongresówki, A. Słoninka porucznik c. k., ks. Lobkowitz oficer z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd krajowy lwowski Ludwika Stankiewicza o wydaniu mu pozwu przez Justyna hr. Koziebrodzkiego i Kornela Milewskiego o amortyzacye cesyi przez Leopolda hr. Koziebrodzkiego na 1050 dukatow wydanej; kuratorem Dr Tarnawiecki.— Tenże sąd krajowy Józefa Wojakowskiego o dozwoleniu intabulowania Grzegorza Łukasiewicza i Mikołaja Teodorowicza jako właścicieli części dóbr Żydaczowa; kur. Dr Gregorowicz.— Sąd obw. przemyski Fryderyka Böhlke o nakazie zapłacenia Fany Bardachowéj sumy wekslowéj 200 złr.; kurator Dr Reger.

Posady: Kanceisty w Tuchowie (300 złr.) podania do 30 czerwca.— Asystenta przy głównym urzędzie cłowym we Lwowie (525 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 czerwca. Zjazd na ogólno zebranie Tow. gosp. roln. krak. wcale nie liczny. Ledwie około 100 obywateli zgromadziło się na sali Tow. nauk. Nie mógł też prezes hr. Henryk Wodzicki zagaić posiedzenia słowami radości z gorliwego udziału Członków w pracach Towarzystwa; ale raczéj przyszło mu mówić o obojętności i otrętwieniu. Tylko pomyślność zapewniona szkole czernichowskiéj nasunęła milszy ustęp w przemówieniu jego; chociaż i tutaj przyszło się żegnać z p. Sewerynem Korzelińskim ustępującym z przewodniczenia temu zakładowi.

Następnie zaprosił Prezes pp. Dra M. Marassego i Gustawa Czernickiego na sekretarzy.

P. Baszczewicz wniósł, aby zgromadzeni obok serdecznéj podzięki, którą ustępującemu i żegnającemu Towarzystwo p. Korzelińskiemu oklaskami i powstaniem z siedzeń objawili, uchwalili jeszcze udzielenie mu dyplomu na członka honorowego. To jednomyślnie przyjęto, po czem przedstawił Prezes program ogólnego zebrania, na którego porządku postawiono następne czynności.

Wybór Członków Komitetu w miejsce występujących.

Sprawozdanie z czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa.

Sprawozdanie Dyrekcyi Szkoły rolniczéj Czernichowskiéj.

Wniosek względem przyjęcia zwierzchniczéj kontroli nad szkołą rolniczą Czernichowską, w myśl uchwały Sejmu krajowego, przyznającéj temu Zakładowi roczną subwencyą 5,000 złr. w. a. z funduszu krajowego.

Rozbiór pytań rozesłanych Członkom Towarzystwa, przy zaproszeniu ich przez Prezesa na Ogólne zgromadzenie.

S. **Lwów** 1 czerwca. Pogoda ustaliła się, obfity deszcz bez gradu sprzyjał w tygodniu ubiegłym wegetacyi a ciepło dochodziło do + 21° R. Doniesienia o stanie zasiewów są w ogóle pomyślne.

Wstrzymanie przewozu towarów na kolei żelaznej górno-szląskiej zostało już zniesione, i z wyjątkiem owsa, którego wywóz jest wzbroniony, przesyłane są do Wrocławia wszystkie towary. Transporta towarów kolonialnych, których przywóz do krajów austryackich był wzbroniony, przybrały znaczne rozmiary, i zwłaszcza w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia, przesyłki lnu, konopki, pakuł, tudzież wełny także były znaczne.

W handlu zbożowym ruch ożywił się cokolwiek w ostatnich dniach w skutek zgłaszania się z targowic zagranicznych z popytem na żyto i owies, a ponieważ i ceny także podniosły się, być może, że wkrótce rozpocznie się wywóz żyta ze Lwowa do zachodnich prowincyj austryackich. W obwodzie tarnowskim spekulanci nie ustają w swoich usiłowaniach i w tygodniu ubiegłym wywieziono do Krakowa 7000 cet. owsa, żyta i pszenicy. Z Bochni także wywieziono około 2000 cet. zboża nadesłanego z górnych Węgier. Loco Lwów płacono w przecięciu pszenicę korzec po 8 złr. Jęczmień celniejszy 141 f. wagi po 5 złr. 25 c., ceny żyta podniosły się do 6 złr. 45 c. i w najbliższyczh dniach podniosą się zapewne jeszcze bardziej. Owies 100 f. wagi płacono po 3 złr. 15 c. z opłatą podatku konsumcyjnego a po 2 złr. 80 c. bez opłaty podatku. Mąki żytnej wywieziono ztąd kilka znaczniejszych partyj do Morawii.

W interesie galicyjskich agronomów, z których wielu w ostatnich czasach niezwykłe z najlepszym skutkiem podejmowali usiłowania dla podniesienia uprawy chmielu winniśmy tu wspomnieć, że wszystkie te opłaty, które pośrednicy i machlerze pobierają, mogłyby być oszczędzone, gdyby producenci chcieli bezpośrednio przesyłać próbki swego produktu do najpierwszych firm w Bawaryi, między którymi najsłynniejszą jest firma *Maurycy Tuchmann w Fürth pod Norymbergą w Bawaryi.*

Wszyscy bawarscy handlarze chmielu płacą gotowizną przy odebraniu towaru, najlepsze zaś ceny można osiągnąć tylko przy sprzedaży bezpośredniej.

Na tutejszej targowicy sprzedano w ostatnich 14 dniach 55 cet. po 30 złr., celniejszych gatunków prawie wcale nie było.

O ruchu handlowym i cenach zboża na targowicach zamiejscowych mamy następujące wiadomości: Dębica: pszenica 168 f. 8 złr. 25 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 2 c., ceny żyta i owsa idą w górę, na jęczmień brak pokupu. O pszenicę nikt nie pyta. Sędziszów: pszenica 167 f. 7 złr. 98 c., jęczmień 138 f. 3 złr. 59 c., żyto 156 f. 5 złr. 27 c., owies 98 f. 2 złr. 81 c., odbyt na pszenicę i jęczmień bardzo mały. Żyto i owies rozbierano prędko. Bochnia: pszenica 170 f. 8 złr. 58 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 89 c., żyto 158 f. 6 złr. 11 c., owies 100 f. 3 złr. 21 c. Odbyt na owies znaczny. Rzeszów: pszenica 170 f. 8 złr. 21 c, jęczmień 138 f. 4 złr. 10 c., żyto 158 f. 5 złr. 3 c., owies 100 f. 2 zlr. 83 c., popyt tylko na żyto i owies, odbytu ną jęczmień nie było. Przemyśl: pszenica 167 f. 8 złr. 59 c., żyto 156 f. 6 złr. 30 c., jęczmień 134 f. 5 złr. owies 97 f. 2 złr. 53 c. dowóz żyta bardzo znaczny, owsa mały. Tarnów pszenica 169 f. 8 złr. 50 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 39 c., żyto 157 f. 6 złr., owies 100 f. 3 złr., popyt z dalszych stron na żyto i owies ożywił handel.

Bydła rzeźnego i opasowego wywiezieno z Galicyi przez Kraków do Lipnika, Ołomuńca i Florisdorf 2100 sz. (*Gaz. Lw.*)

Wystawa leśniczo-agronomiczna w Praterze.

Ogólne wrażenie jakie na nas robi wystawa na dniu otworzenia jest zbyt przenaglające, abyśmy pomimo woli do przejrzenia katalogu nie byli zmuszeni, chcąc tym sposobem się przekonać, do jakiej liczby przedmioty te dochodzą, które naszym oczom tak obficie się przedstawiają. I dziwić się nie będziemy, wyczytawszy następujące cyfry, które powyższe sprawdzając, nas o prawdopodobieństwie takiego złudzenia przekonują.

Tu wynosi bowiem oddział leśniczo-agronom. machin i narzędzi 1712 przedmiotów, — oddział płodów rolnictwa i rolniczego przemysłu 536 przedmiotów, — oddział płodów leśnictwa i leśniczego przemysłu 205 przedmiotów, — oddział napoji i płodów chodowania drzew owocowych 647 przedmiotów, — oddział agronomicznego budownictwa i inżynieryi 176 przedmiotów, — oddział wyrobów przemysłu dla domowego użycia dla gospodarza i leśniczego 730 przedmiotów.

Mniejszej liczby dochodzą zwierzęta domowe, co w tem znaleźć może swe usprawiedliwienie, iż pieczołowitość o nie i transport nietylko nie do porównania przypadają drożej, ale i znaczniej są ryzykującemi.

Liczba koni ogranicza się na 352 — bydła rogatego 592, — owiec 209, — świń 57; — drobu 29, ryb 16 a wreszcie liczba psów na 538 sztuk.

Tak bogato uposażona wystawa podaje mnogo materyału nietylko gospodarzowi i leśniczemu, lecz i przemysłowcowi i rzemieślnikowi do ich studyi i czerpania z nich korzyści, a nietylko godziny, lecz i dwu całych potrzebować mogą, chcąc na wszystko uwagę swą zwrócić i wszystko dokładnie ocenić.

Nim do właściwego opisu przedmiotów przystąpiemy te jeszcze nam daty statystyczne wzmiankować wypada, iż Austrya sama 20 fabryk machin rólniczych posiada, z których podług tutaj wystawionych przedmiotów sądząc Wiedeń, Praga i Peszt jako najpierwsze nam się reprezentują, a wartość machin rocznie we wszystkich tychże fabrykach produkowanych do 6 milionów złr. dochodzi. Zagranicze reprezentuje z Belgii 1 fabrykant, Anglia 34, Francya 2, Badenia, Frankfurt n. M. Bawarya, Hamburg. Hessen-Darmstadt, Prusy 10 jako i Saksonia i Witemberg.

Co się zaś tyczy innych produktów przesłano ich najobficiej z Niższej Austryi, Czech, Węgier i Granicy Wojskowéj, chociaż reszta krajów koronnych nad syłkami swemi wystawę znacznie obdarzyły.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 czerwca. Król przyjmował dziś jenerała hr. Stackelberga przybyłego z Petersburga. P. Heydt zamianowany został stanowczo ministrem skarbu; p. Bodelschwingh przeznaczony jest na naczelnego prezydenta Westfalii.

Berlin 3 czerwca. *(Pr.)* Zapewniają ze strony urzędowej, że wdanie się pokojowe i pośredniczące kongresu musi pozostać bez skutku. Zwołanie Stanów holsztyńskich znaczy zerwanie umowy gasteińskiej. Egzekucya związkowa przyspieszyłaby zerwanie Prus z Związkiem i wojnę z Austryą.

Kiel 3 czerwca. *(Pr.)* Namiestnik Gablenz wyjechał dziś do Szlezwiku do gubernatora Manteuffla. Stany holsztyńskie zwołane być mają w Kiel przed d. 11 b. m.

Brema 3 czerwca. *Weser Ztg* utrzymuje, że Austrya obstaje przy tem, aby odstąpienie Wenecyi nie było brane pod rozbiór na konferencyi; lecz konferencya zbierze się nawet bez (?) Austryi.

Kassel 3 czerwca. Rozporządzenie ministeryalne zwołuje zgromadzenie stanów 14go marca odroczone, na 11go czerwca.

Paryż 3 czerwca. (*Deb.*) Zebranie się konferencyi jest niewątpliwe. Przeciwny temu telegram berliński we wczorajszych dziennikach wieczornych, jest zmyśleniem. Lamarmora przyrzekł utrzymać spokojność.

Paryż 3 czerwca. (*N. fr. Pr.*) Wielki wezyr chce wziąść udział w konferencyi, jeżeliby sprawa Księstw Naddunajskich miała być na niej rozbieraną.

Florencya 2 czerwca. Artykuł wstępny w *Opinione* mówi: Rząd nasz ma zapewne prawo zwrócenia uwagi konferencyi na to, że należy ustalić granice, których konferencya przekroczyć nie powinna. Z pierwszych dwóch posiedzeń musi się wykazać jasno, czy znaleziono jaki punkt pojednania; w przeciwnym razie państwa udział mające odzyskają znowu wolność działania. Według tego dziennika, posłowie francuski, rosyjski i angielski wręczyli wczoraj noty zapraszające na konferencyę. Jeszcze wczoraj wieczór odeszła odpowiedź przychylna.

Florencya 3 czerwca. Dzienniki wyrażają myśl, że ponieważ przewidzianym był opór Austryi przeciw rozbiorowi pytania względem odstąpienia Wenecyi, nie może to zatem przeszkadzać zebraniu się konferencyi, która ma położyć koniec udziałowi każdego z uczestniczących państw w odpowiedzialności za obecne zajścia i przygotować moralnie podstawy rozwiązania przyszłych kwestyj.

Wszystkie dzienniki, które nas dziś doszły, zapowiadają bliskie zebranie się konferencyi paryskiej. Tymczasem *Monitor* z dnia 4go b. m., jak nam wczoraj telegrafowano, przypuszcza pewną zwłokę spowodowaną zastrzeżeniami ze strony gabinetu wiedeńskiego, a które mają być jeszcze przed zebraniem się konferencyi zbadane. Zdaje się przeto, że gabinet wiedeński postawił warunki, pod jakiemi przystępuje do konferencyi, lub też, że żądał ułożenia poprzednio programatu konferencyi. Bezwarunkowe przystąpienie Prus, które podajemy powyżej w depeszy hr. Bismarka z dnia 29 maja, przesądza już na niekorzyść Austryi kwestyę sporną, albowiem minister pruski czyni Austryi te same zarzuty, z jakiemi poseł jego odezwał się w Bundestagu d. 1go b. m., to jest, iż nie kwestya Księstw zaelbiańskich, albo reforma Związku niemieckiego, ale uzbrojenia się Austryi i Saksonii dają powód Prusom do zbrojenia się i kwestyę wojny na wierzch wyprowadzają.

Żądanie austryackie, aby zaspokoić Austryę pod względem konferencyi, a które ma być załatwione przed zebraniem się konferecyi, tyczy się zapewne nie samej tylko Wenecyi. Półurzędowe dzienniki wiedeńskie dają bowiem niejaką pod tym względem skazówkę. *Wiener Abendpost* napisała była, że Austrya chce być upewnioną, że na konferencyi nie przyjdą pod rozbiór żadne takie kombinacye, któreby państwom uczestniczącym dawały nadzieję wzrostu terytoryalnego lub przynajmniej wzmocnienia potęgi. Oczywiście przeto, że Austrya chce być upewnioną, iż nie przyjdzie mowa ani o odstąpieniu Wenecyi ani o wcieleniu Księstw Nadelbiańskich do Prus, ani nawet o przyznaniu Prusom w Niemczech roli ważniejszej niż ją przyznał akt końcowy wiedeński.

Oestr. Ztg inny wszakże robi komentarz nad odpowiedzią austryacką, aniżeli się daje takowy wyprowadzać ze słów *W. Abendpost*. Mówi ona bowiem, że usunięcie z narad konferencyi myśli rozszerzenia posiadłości nie wyklucza bynajmniej przypuszczenia „wymiany terytoryów.“ Owszem zasada wymiany może być przedmiotem narad, ale pod warunkiem, że niebędzie szło o wynagrodzenie pieniężne, lecz o odpowiednie wyrównanie terytoryów odstąpionych terytoryami nowonabytemi. Z tego więc wynika, że kwestya wenecka i wcielenie Księstw zaelbiańskich nie zostałyby wykluczone na żądanie Austryi. Jakże wszelako może dyplomacya przed zebraniem się na konferencyę traktować kwestyę zamiany, skoro zamiana ta mogłaby tylko na drodze konferencyjnej być dokonaną?

Rząd pruski pospieszył z ogłoszeniem swojej odpowiedzi na zaproszenie na konferencyę, lubo użył do tego niezawisłej *National Ztg*, która już parę razy miała sobie udzielone akta dyplomatyczne; w Wiedniu dotąd tego nie uskuteczniono.

Podróż W. Ks. Badeńskiego do króla Saskiego do Pillintz może mieć tylko na celu odciągnięcie króla od przymierza z Austryą. W. Książę, jako zięć króla Pruskiego, działa niewątpliwie zgodnie z zamiarami jego, jakkolwiek utrzymują dzienniki, że rząd badeński zupełnie się wyzwolił z opieki pruskiej. Nam się zdaje, że tylko tak udaje, albowiem w Badeńskiem niezapomniana jeszcze panuje przeciw Prusakom nienawiść z powodu ich nieludzkiego obchodzenia się podczas powstania badeńskiego w r. 1849.

Opinione mniema, że konferencya nie zdoła zażegnać burzy wojennej, a przeto trzeba wszystkie wytężyć siły, aby stanąć zbrojno, i przygotować się na ciężką wojnę. Włochy bowiem nie powinny zapominać, że spotkać się mają z mocarstwem pierwszego rzędu, którego wojsko należy do najbitniejszych w Europie, a twierdze wystawione przeciw Włochom, do najobronniejszych. Jeśliby Włochy miały w tej wojnie odnieść klęskę, to wszystko to, co dziś za niemi przemawia, obróciłoby się przeciw nim, zniknęłyby sympatye Europy, a wdrożyłoby się w rządy przekonanie, iż stan taki będzie ciągłym niepokojem dla Europy i ciągłem źródłem rewolucyj. Włochy przeto musiałyby opłacić koszta tej wojny. *Opinione* więc upomina, aby się nie łudzić, lecz wszystkie siły wytężyć w wojnie, w której idzie o śmierć lub życie.

La Patrie zapewnia, że p. Drouyn de Lhuys przewodniczyć będzie dyplomatom zebranym na konferencyę paryską, i sam jeden reprezentować Francyę, a marg. Banneville, dyrektor spraw zagranicznych trzymać będzie pióro na konferencyach.

Według telegramu paryskiego, *Comptoir d'escompte* otrzymał zakaz odbycia d. 1 lipca losowania pożyczki loteryjnéj mexykańskiéj. *Gazeta Kol.* przytacza, że pomieniony *comptoir* chciał był teraz zapowiedzieć plakatami ciągnienie, lecz mu to rząd francuski zabronił, albowiem pod ten czas ma właśnie osobiste układy prowadzić, gdyż przypuścić trzeba, że rząd mexykański nie będzie w stanie uiścić się na termin, a w takim razie skarb francuski ponosiłby ten ciężar. Lepiéj przeto zaniechać ciągnienia. Okoliczność ta mieści w sobie jakieś polityczne powody, a mianowicie albo niepewność utrzymania obecnego stanu w Mexyku, albo przynajmniéj żądanie ze strony Francyi rękojmi, jeżli Francya ma odpowiadać przed wierzycielami Mexyku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 5 czerwca. Wczorajsza wieczorna *Gaz. Krzyżowa* w korespondencyi paryskiej utrzymuje: że państwa neutralne mają odrzucić kategorycznie zastrzeżenia zrobione przez Austryę. Jeśliby Austrya upierała się przy tem, konferencya nieprzyszłaby do skutku.

Paryż 5 czerwca. Poniedziałkowa wieczorna *La Patrie* mówi: Książę Grammont wracający dziś do Wiednia widział się z Cesarzem i bierze z sobą szczególne instrukcye, które się odnoszą do wypadku sprowadzonego odpowiedzią austryacką (p. wyżej przegląd).

Florencya 5 czerwca. Otrzymany tu telegram z Frankfurtu mówi: Zgromadzenie związkowe przyjęło program austryacki i oświadczyło w odpowiedzi na zaproszenie konferencyjne, iż kwestya holsztyńska jakoteż kwestya reformy Związku niemieckiego nieobchodzą wcale państw neutralnych; kwestya zaś włoska obchodzi Związek niemiecki.

Kursa. Wiedeń 5 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 56·40.— Pożyczka narodowa 60·60.— Losy z roku 1860 69·65.— Akcye banku 654.— Akcye kred. 123·90 — Londyn 128·50 — Srebro 129·50. Żądają 130·50 — Dukat 6·14.

Paryż 5 czerwca. Renta 62·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

†

Wspomnienie pośmiertne.

Nie umarli chwalić Cię będą Panie, ale my którzy żyjemy. Psalm 113.

Do chwały Boga, jako Ojca i Stwórcy naszego, nietylko nauka religii, ale i przykład ludzi pobożnie żyjących, są nam koniecznie potrzebne; gdyż sam Jezus Chrystus mówi: „Niechaj widzę uczynki wasze dobre, aby chwaliły Ojca waszego, który jest w niebie.“ (U Mat) Umarli nie potrzebują pochwał naszych, bo mówi Duch św. przez Apostoła: „Uczynki ich idą za nimi.“ (Obj. św. Jana). Przeto dla przykładu i dla zachęcenia do dobrych uczynków zamierzyłem, co mi sumienie nakazuje, kilka wyrazów skreślić.

Dnia 18 Maja 1666 r. umarła w Krakowie niższego rzędu obywatelka, Marya imienia Egipcyanka z Banaśkiewiczów Styczyńska, któréj życie niektórym tylko jéj znajomym wiadome: lecz jéj pobożność prawdziwie chrześciańska nieprzesadna; jéj skromna i wzorowa modlitwa, budująca, uczęszczanie do Sakramentów SS. we wszystkie prawie dni odpustowe pilne i gorące; łagodność dla małżonka i do ubogiéj swéj rodziny przywiązanie serdeczne; a do matki swojéj tak chlubne, iż jéj w przedśmiertnéj swéj słabości, to najchlubniejsze dała świadectwo: „Córka moja jest mi matką moją;“ a nadewszystko jéj cierpliwość, którą tak mocno uzbrojoną była, iż pomimo wszelkich nieuchronnych przykrości, jakich w domowem pożyciu uniknąć niepodobna, przeszło przez dwadzieścia kilka lat w pożyciu małżeńskiem, ani się raz uskarżała ani żaliła — zaprawdę! te jej ciche dobrych uczynków ale prawdziwe chrześciańskie cnoty, poszły za nią przed tron Boży i wyjednają dla jéj duszy łaskawe miłosierdzie Boże i wieczne widzenie oblicza Stwórcy. Takich to cnót i dobrych uczynków oby wszyscy wierni naśladować mogli; ale osobliwie małżonki chrześciańskie; a nietylko sobie oszczędziłyby tysiącznych goryczy tego życia, ale i mężom swoim i innym, z którymi je społeczne pożycie łączy, uczyniłyby miłem, przyjemnem, słodkiem i do dobrych uczynków, które są zasługą i zadatkiem szczęśliwego w przyszłości życia wiecznego, zachęcającem. Oby to wspomnienie tych tak rzadkich dobrych czynów Maryi było dla wszystkich wiernych synów kościoła udziałem a jéj duszy i wszystkim w Panu umierającym przez miłosierdzie Boże pokój wieczny w niebie. Amen. (785) S. P. S.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Domu Przytułku i Pracy
do
Szanownych Obywateli i Mieszkańców miasta Krakowa.

Dom Przytułku i Pracy jest jednym z nowych Zakładów starego naszego grodu, który otworzyły serca wasze dla prawdziwych ubogich i upadających moralnie. Od pięciu lat Zakład ten waszemi składkami pieniężnemi oraz stałym zasiłkiem rocznym od Prześwietnego Magistratu pochodzącym wspierany, a obecnie dający przytułek stu sześćdziesięciu osobom, bliskim jest zamknięcia z powodu braku funduszów. Jak tylko Rada Ogólna, jako wyraz Towarzystwa, dostrzegła zagrożony byt owego Zakładu z braku pomienionych funduszów, postanowiła w d. 23 Maja rb. upraszać was Szanowni Obywatele i Mieszkańcy Krakowa o wspieranie Zakładu tego zasiłkami na ręce wybranych a znanych wam Współobywateli Kollektorów w sposób, jaki mają sobie wskazany.

Chciejcie Szanowni Obywatele pomnieć na to, że waszemi datkami w Zakładzie tym ocieracie łzę i dajecie przytułek moralnym, obojéj płci starcom i kalekom; ubogim rekonwalescentom; dotkniętym chorobą nieuleczoną; rodzinom całym i pojedynczym osobom chcącym pracować, a niemogącym znaleźć pracy; prześladowanym od losu; że niesiecie pomoc wychowawczą dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiéj i wyrostkom zaniedbanym; że usuwacie zebractwo; nakoniec zniewalacie próżniaków do pracy, a tych nawet ostatnich i niemoralnie się prowadzących wracacie Bogu i społeczeństwu jako poprawionych.

Do sprawy tak wiele dobrego przynoszącéj, przez regularnie składany zasiłek, Rada Ogólna, was szanowni Obywatele i Mieszkańcy, ufnością obywatelską powodowana, wzywa, i ma w Bogu nadzieję, że temu wezwaniu serca wasze zadosyć uczynią i czynić nie przestaną.

Kraków 28go Maja 1866. (810-3)T

Dnia 14. Czerwca i 15 b. r. odbędzie się publiczna licytacya na inwentarze żyjące, sprzęty gospodarskie i meble w Zaleszanach cyrkule Rzeszowkim, powiecie Rozwadowskim nad Sanem i Wisłą. (791)

Leczenie suchót
i wszelkich słabości piersiowych.

Preparata z podfosforanu
Dra Churchill.

Syrop z podfosforanu sody, Syrop z podfosforanu wapna, Pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, osłabienie,

Syrop z podfosforanu żelaza, Pigułki podfosforanowe z manganezem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, potnienie nocne znika, a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyłącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatów. Podfosforany zatem p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszane według obserwacyi codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności teraupetyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitéj metody leczenia. (418-13-16)T

Dostać można w aptece pana Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12, po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: ***H. H. Swann.***

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

Polecam PP. **Budowniczym i Gospodarzom** mój

SKŁAD GIPSU

tak dla fabryk jako też i dla roli, również

PORTLAND CEMENT

z fabryk Grodzieckich, który dobrocią swą angielski przewyższa, a taniej znacznie w cenie.

(812-2-3)T ***Tadeusz Tarasiewicz.***

Kąpiele morskie w Helgoland.

Tutejszy zakład kąpielowy zostaje w tej porze kąpielowéj otwarty tak dla kąpieli morskich w morzu jak i w domu kąpielowym ze swemi uznanemi szczególnemi urządzeniami do wszelkiego gatunku ciepłych i zimnych kąpieli spadowych, tryskowych, deszczowych i siedzeniowych.

Dnia 16 czerwca równocześnie z otwarciem żeglugi parowéj. zamknięte zaś dopiéro dnia 15 października.

Helgoland łączy jak wiadomo wszelkie własności zbawiennych kąpieli morskich, z których pojedyńcze już uważane bywają za szczególne zalety miejsca kąpielowego przy morzu położonego. Do tych należą przedewszystkiem położenie wyspy, znacznie oddalonéj od masy waporów stałego lądu, przez co łagodne, ożywiające, prawie zawsze jednakowej temperatury będące powietrze morskie zachowuje ciągle swą wyłączną właściwość w zupełnej czystości, oraz równe i twarde dno morskie w miejscu kąpielowem, które przy przybywaniu i ubywaniu morza, a zatem dla silniejszybh i słabszych kąpieli z tą samą bezpiecznością może być używane.

Oprócz ważności wyspy Helgoland jako miejsca kąpielowego, uczyniono bardzo wiele dla uprzyjemnienia pobytu na tej tak bardzo interesującéj wyspie. Nowe spacery rozciagają się *bezpośrednio wzdłuż brzegu morza*, na obydwóch wyspach wybudowane nowe obszerne pawilony poboczne, sale domu konwersacyjnego na table d'hote i restauracyę (z kuchnią hamburską), na bale, koncerta i czytelnią gazet zostały nowo urządzone; również postarano się jąk i w roku zeszłym o zdolnych artystów do zabawienia gości kąpielnych w małym lecz eleganckim teatrze. Oprócz tego nastręczają polowanie, rybołostwo, jazdy po morzu okrętami wiosłowemi i żaglowemi jak niemnej jedyne w swoim rodzaju oswiecenia grot interesujące spędzenie czasu w obfitéj przemianie.

Dodajemy jeszcze i tę wiadomość, że Helgoland połączony jest od wielu lat z siecią europejskich telegrafów.

Regularny i spieszny związek Helgolandu z lądem stałym zostaje utrzymywany tak *od strony Elby* jak i Wezery za pomocą *dwóch* wielkich żelaznych parowców morskich. Te silne i jak najwygodniej zbudowane okręta zawierają eleganckie salony, osobne kajuty damskie i prywatne i dobrą restauracyę. Ze strony dotyczących dyrekcyj tej żeglugi zostały ustanowione następujące plany jazdy.

Z Hamburga odpływa znany wielki parowiec kołowy

Helgoland
kapitan J. J. Meyer

Od 16go czerwca do 22go lipca w każdą Środę i Czwartek do Helgoland; w Czwartek i Poniedziałek napowrót.

Od 24 lipca do 1go września w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgoland; w Piątek, Środę i Poniedziałek napowrót.

Od 5go Sierpnia do 29go Września, tak jak od 16go Czerwca do 21go Lipca.

Odjazd z Hamburga następuje o godzinie 8 rano,

Z Bremerhaven-Geestemünde, dokąd się przybywa koleją z Bremen w 1½ godziny, odpływa nowy parowiec śrubowy dubeltow

„Nordsee,“
kapitan C. Högemann

podług następującego planu.

Od 16go Czerwca do 17go Października trzy razy tygodniowo do Helgoland i napowrót, mianowicie: we Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgoland; w Srodę, Piątek i Poniedziałek nazad do Bremerhaven-Geestemünde. *Oraz 6go i 13go Października* do Helgoland, a 8go i 15 Października nazad.

Ten piękny i szybki parowiec, własność północno-niemieckiego Lloyda, umyślnie do tego przewozu osób zbudowany, ma dwie archimedesowe śruby podług najnowszego systemu. Całą jazdę odbywa w trzech godzinach, odpływa do Helgoland rano po przybyciu pociągu osobowego, a jazdę napowrót urządzi tak, ze przybycie zastosuje się zupełnie do odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Zamówienia pomieszkań przyjmuje podpisana Dyrekcya, lekarz kąpielowy zaś p. *Dr. v. Aschen*, udziela wszelkich odpowiedzi we względzie lekarskim.

Helgoland w Maju 1866.

(680-4-5)T ***Dyrekcya kąpieli morskich.***

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,

polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów

po znacznie zniżonych cenach,
również
parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami, Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-3-130)T

Nowo otworzony Handel

HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,
utrzymuje znaczne zapasy
Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,
jak niemniéj największy Skład

Obić pokojowych

w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,

od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,

aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

☞ Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (742--3)T ***Hercok & Arnold.***

Guwernantka, posiadająca język francuzki i niemiecki, w ogólności wyższe wykształcenie, szuka miejsca. albo w samym Krakowie albo blisko na wsi.

Bliższą wiadomość powziąść można ustnie albo na frankowane listy pod adresem ***H. E.*** w Krakowie, Szara kamienica Nr. 45 1sze piętro (904-3)

Miejsce dla ucznia

jest wolne w księgarni *D. E. Friedleina* w Krakowie. Zgłaszać się mogą tylko młodzieńcy, którzy ukończyli 6 klasę gimnazyalną. (815-1-3-T)

Troje Organ

czyli pozytywów melodyjnych w dobrym stanie jest do nabycia za bardzo niską cenę. Mogą one być użyte do kaplic lub małych kościołów, 1szy o 8iu głosach, 2gi o 5ciu a 3ci o 3 głosach silnych.

Bliższa wiadomość na listy franko pod lite: *J. J.* poste restante Biała. (792-1-2)

C. k. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Przy zatrzymaniu warunków obwieszczeniem z dnia 9 Kwietnia r. b. ogłoszonych ustanawia się,

od dnia 1 Czerwca r. b.

aż do dalszego rozporządzenia, istniejący na naszéj kolei

dodatek taryfowy na 20%.

Wiedeń dnia 23 Maja 1866. (803-3)

Rada zawiadowcza.

Przeciw

Chorobom bydła
i zarazie bydła

(622-4-5)T

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

Korneuburgski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburgskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w masztarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj,** jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. E. Keller — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller— w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski— w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Zakład Zdrojowy w Iwoniczu
otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdrój żelezisty, zdrój siarczany, żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żelaziste i siarczane, kąpiele parowe, wdychanie gazu ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlamu).

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach (początkowy od obrzmień gruczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także, mianowicie w chorobach macicznych i zawisłéj od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i okrężnicy, w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilitycznych), prócz tego powietrze górskie, dobra żętyca i gazem Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z Zarządem Zakładu listownie, ost. poczta *Miejsce.* Ordynującym przy Zdrojach lekarzem: Wny *Karol Moszczański* Doktor Medycyny i Chirurgii. (625- -7)

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka żwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki,* jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Moledzińskiego) w Krakowie; pp. *Zygmunta Berlinera i Piotra Mikolaecha* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego* w Warszawie. (7-28-)T

Krynica.

Wielki **Dom Gościnny** pod Trzema Różami obok nowych Łazienek urządzony na sposób zagraniczny z wszelkiemi wygodami poleca się osobom przybywającym do Krynicy. W tymże Domu Gościnnym znajduje się c. k. poczta (803-3-8-T)

Puritas,
c. k. uprzyw. wyłączne
MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdéj paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: „*Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.*“

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.

August Klein, ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

(542-9-)T



Ważne
dla cierpiących na przepuklinę.

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnej skuteczności środka lekarskiego na przepuklinę Dra Krüsi Altherr w Gais, w Kantonie Appenzell w Szwajcaryi może otrzymać w Ekspedycyi tego dziennika broszurę zawierającą kilkaset zaświadczeń. (630-6-12-T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 czrwca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	484	470
Ruble ros. za 100 rsr.	142	137
Talary prs. za 100 tal.	195	190
Bankn. pr za 150 złr.	78½	76½
Srebro nowe austr. .	129	126
Dukat ważny. . . .	6 20	6 —
Napoleon d'or . . .	10 65	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 85	10 55
Listy galic. nowe z k.	68 —	66 —
— — stare „	71 —	69 —
Oblig. indem. „	62 50	60 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	160	155

Wiedeń 4 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	56 40
5% Pożyczka narod.	60 35
Akcye banku wied.	656
— — kred.	123 10
Losy 5% z r. 1860 .	69 50
Srebro	128 50
Londyn 10 funt. szter.	127 50
Dukat pojedynczy	6 10

Wiedeń 2 czerw.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	50 80	50 60
— Pożyczka narod.	61 25	61 10
— Metaliki na m. k.	56 25	56 —
— Obl. ind. niż. Aus	85 —	84 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	63 —	62 25
— — chor. i b.	68 —	67 75
— — galicyjs.	62 72	62 —
— — bukow.	61 50	61 —
— — siedmgr.	61 25	60 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 —	81 75
4% Galicyjskie. . .	66 —	64 —
5½% Węgiersk. los.	79 75	71 —
5% Boden Cr. austr.	96 —	95 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	125 50	124 50
— — — 1854	68 50	68 —
— — — 1860	71 20	71 —
— — — 1864	59 40	59 20
— Como-Rente.	13 50	12 50
— Kredytowe	101 75	101 25
— tryest na 4½%	108 —	— —
— żegl. par. na D.	78 —	77 —
— Ks. Esterhazy	85	75 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		21 —	— —
— hr. St. Genois .		21 —	— —
— miasta Budy . .		22 —	— —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein .		17 50	— —
— hr. Keglevich .		10 —	— —
— Rudolfa. . . .		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		662	660 —
Zakładu kredytowego		125 90	125 70
Żeglugi par. na Dunaju		414 —	412 —
Kolei półn. Ferdynan.		1405	1402
— rządowéj tr.-a .		153 30	153 10
— zachodniéj c. El.		102 25	101 75
— Pardubickiéj .		85 —	84 —
— południowéj .		155 50	154 50
— Galicyjskiéj . .		161 —	160 —
Czerniow. z wpł. 80%		96 —	94 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	107 75	107 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	108 —	107 75
Hamb. 100 mark.	6	95	94 50
Londyn 10 fun.	8	126 25	124 75
Paryż 100 frank.	5	50 40	50 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 98
— — obrączk.	6 —	5 98
Złoto *al marco* . .	5 97	5 95
Napoleondory . . .	10 24	10 22
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 40	10 30
Suwereny angielskie	12 60	12 55
Imperyały rosyjskie	10 35	10 30
Srebro	126 75	126 25
— kupony . . .	126 75	126 25
Talary związkowe .	1 90½	1 89
Pruskie bilety kas. .	1 90½	1 89½

Lwów 2 czer.	żądają	płacą
Dukat	6 3	5 93
Półimperyał rosyjski	10 62	10 40
Rubel srebr. rosyjsk.	1 93	1 88
Talar pruski	1 90	1 86
Listy gal. b. kup. w. a.	66 42	65 42
— — m. k.	69 42	68 59
Obligi indem. b. kup.	62 42	61 58
Akc. kol. gal. b. kup.	161 33	157 67

Warsz. 2 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 —	— —
Listy zast III okr. „	84 25	84 —
kupon „	—	1 77 7/9
Listy likwidacyjne .	62 75	62 25
kupon „	— —	— 2 2/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 50	111 —

Wrocł. 2 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	79 5/12	78 1/2
Polskie bilety bank. .	66 7/12	66 1/3
„ Listy zastaw.	—	53
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 2 czerwca.	
Renta 3% . .	64 15

Londyn 2 czerwca	
Konsole	85¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*